Czwartek, 19 grudnia 1935 - Nr. 294 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Benesz prezydentem Czechosłowacji

Na 440 ważnych głosów otrzymał on 340

Praga, 18. 12. (PAT.) Dziś przed południem odbyły się **wybory prezydenta republiki czechosłowackiej.** Wybory odbyły się w zmienionych warunkach, gdyż w nocy **wycofał swoją kandydaturę prof. Nemec,** tak że jedynym kandydatem został **min. Edward Benesz.**



Edward Benesz

O godz. 10,40 przewodniczący izby **Malypetr** zagaił posiedzenie **zgromadzenia narodowego,** poczem wygłosił przemówienie, poświęcone prezydentowi-oswobodzicielowi **Tomaszowi Masarykowi.** Po przemówieniu przewodniczącego **przystąpiono do głosowania.** Oddano ogółem **440 ważnych głosów, z czego 340 padło na min. Benesza, 76 było białych kartek, 24 oddano na wycofaną kandydaturę prof. Nemeca.** Ponieważ do wyboru trzeba ³/₅ oddanych ważnych głosów, **min. Benesz wybrany został w pierwszem głosowaniu dużą większością.**

Wynik wyborów przyjęty został przez zgromadzenie narodowe i galerję **długotrwałemi oklaskami.** Po półgodzinnej przerwie przybył do sali w towarzystwie premjera Hodży min. Edward Benesz i **złożył przysięgę na konstytucję,** poczem dokonał przeglądu kompanji honorowej, ustawionej na podwórzu zamkowem.

Praga, 18. 12. (PAT). Cała dzisiejsza prasa popołudniowa i wieczorna pełna jest artykułów o wyborze nowego prezydenta republiki, podkreślających, że przez wybór jego **stało się zadość woli prezydenta Masaryka.** Wieczorem odbyło się **kilka manifestacyj** na ulicach na cześć nowego prezydenta.

Premier Hodża kierownikiem min. spraw zagranicznych

Praga, 18. 12. (PAT.) Premjer Hodża **złożył dziś po południu dymisję gabinetu na ręce prezydenta Benesza.** Prezydent Benesz zatwierdził nowy gabinet w składzie dotychczasowym z tem, że ministerstwem spraw zagr. kieruje narazie **premjer Hodża.**

Propozycje paryskie w Radzie Ligi Narodów

Niezdecydowane stanowisko min. Edena

Genewa, 18. 12. (PAT). Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów **przystąpiono do obrad nad zatargiem włosko-abisyńskim.** Jako pierwszy przemawiał **min. Eden,** który podkreślił, że mimo zastosowania sankcyj utrzymana została zasada szukania rozwiązania zatargu włosko-abisyńskiego na drodze akcji koncyljacyjnej. Min. Eden podkreślił następnie, że propozycje paryskie nie posiadają charakteru, wymagającego ich przyjęcia w każdym wypadku. Zostały przedstawione po to, aby obie strony oraz Liga Narodów **mogły się co do nich wypowiedzieć** i tylko w tym duchu rząd brytyjski je zalecił.

Zkolei przemawiał **premjer Laval,** przypominając, że na ostatniem posiedzeniu komitetu 18-tu tak min. Eden, jak i on sam podkreślili, że **sąd o złożonych sugestjach należy do Ligi Narodów.** Następnie zabrał głos przedstawiciel Abisynji **Wolde Mariam,** który w dłuższem przemówieniu żądał, aby **wszystkie państwa wypowiedziały się co do propozycyj brytyjsko-francuskich.** Przewodniczący Rady **Guinazu odroczył do** jutra posiedzenie.

Dymisja min. Hoare'a

Londyn, 18. 12. (PAT.) **Minister spraw zagranicznych W. Brytanji Hoare zupełnie niespodziewanie podał się dziś wieczorem do dymisji. Nagłą decyzję min. Hoare'a wiążą ze stanowiskiem,**



Min. Hoare

jakie zajął dzisiaj w Genewie min. Eden, który w imieniu rządu brytyjskiego wyrzekł się oficjalnie propozycyj paryskich.

Ppłk. Dobaczewski obejmie mandat po ś. p. Adamie Piłsudskim

Wobec zgonu ś. p. senatora Adama Piłsudskiego, zawakował **mandat senacki z wyboru w woj. wileńskiem.** Mandat ten przypadnie ppłk. lekarzowi **Eugenjuszowi Dobaczewskiemu,** który figuruje na pierwszem miejscu listy zastępców.

Dziś w numerze:

NAJWIĘKSZA BITWA W KAMPANJI WŁOSKO-ABISYŃSKIEJ

POGRZEB ŚP. ADAMA PIŁSUDSKIEGO.

PRZEWIDYWANA LIKWIDACJA 30 DALSZYCH KARTELI.

POLSKIM OKRĘTEM I SAMOLOTEM PRZEZ LĄDY I OCEANY ŚWIATA.

POCZTA POD WODĄ.

TRZEMESZNO W OGNIU WALKI O WIELOMILJARDOWY SPADEK.

„GDYŃSKI MALISZ" STAJE DZIŚ PRZED SĄDEM.

NOWY WYROK SKAZUJĄCY NA BOJÓWKARZY ENDECKICH.

CAŁA STRONA POWIEŚCI.

Komisja senacka za rozszerzeniem amnestji

Kategoryczny sprzeciw min. Michałowskiego - Głosowanie odbędzie się dziś

Warszawa, 18. 12. (PAT.) Komisja prawnicza Senatu obradowała na dzisiejszem posiedzeniu nad uchwalonym przez Sejm **projektem ustawy o amnestji.** Referował prof. **Makowski,** wnosząc o przyjęcie bez zmian w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm. Sen. **Róg** zgłosił do projektu poprawkę, aby amnestja objęła także **emigrantów politycznych,** o ile zgłoszą się do właściwego sądu przed 31 stycznia 1936 r.

Przewodniczący sen. **Wróblewski** w obszernem przemówieniu uzasadniał celowość rozszerzenia amnestji na przestępców politycznych i zastosowania jej do b. więźniów brzeskich o ile zgłoszą się do pewnego terminu do dyspozycji władz, **poparł przytem wniosek sen. Róga.** Sen. **Staniewicz** opowiedział się również za tem, aby amnestja objęła również osoby **internowane w Berezie Kartuskiej.**

P. min. **Michałowski** oświadczył w imieniu Rządu, że Rząd **sprzeciwia się jak najkategoryczniej wnioskom, zmierzającym do uchylenia zawartego w projekcie wyłączenia osób zbiegłych zagranicę przed wykonaniem prawomocnego wyroku sądowego.** Chodzi przytem nie o te, czy inne osoby, lecz o zasadę **poszanowania wyroku sądowego.** Nawiązując do wywodów sen. Staniewicza, p. minister oświadczył, że zgadzając się z zasadą ekspiacji, uważa jednak, że **najprzód jednak powinien być akt ekspiacji, a dopiero potem akt łaski,** a nie odwrotnie. P. minister wypowiedział się **przeciwko wszystkim zgłoszonym poprawkom.**

Co do wniosków, dotyczących obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, referent prof. Makowski oświadczył, że sprawy osadzenia w obozie izolacyjnym, zdecydowane nie na podstawie wyroków sądowych, nie są objęte projektem amnestji i dlatego nie może o nich dyskutować.

Na tem posiedzenie komisji zamknięto, ponieważ do głosowania **brakowało niezbędnego quorum.** Głosowanie odbędzie się na jutrzejszem posiedzeniu komisji o godz. 12 w **południe.**

Dwa lata z zawieszeniem dla mężobójczyni

Sąd uwzględnił okoliczności łagodzące

(o) **Katowice,** 18. 12. (Tel. wł.) W Sądzie Okręgowym zakończył się dwudniowy proces **Janiny Ruttowskiej,** oskarżonej **o zabójstwo** męża Stanisława, b. pisarza hipotecznego z Sosnowca.

Po przesłuchaniu świadków, przemówieniu prokuratora i obrońców, Sąd ogłosił wyrok, skazujący oskarżoną **na dwa lata więzienia z zawieszeniem na trzy lata.**

Jako okoliczność łagodzącą przyjął Sąd to, że oskarżona **żałowała swego czynu** oraz że znajdowała się w **depresji psychicznej,** spowodowanej intrygami jej męża.

Prokurator zapowiedział apelację.

Tragiczny trening bokserski

15-letni uczeń zabił swego kolegę

Białystok, 18. 12. (Tel. wł.) 15-letni uczniowie gimnazjum im. Zygmunta Augusta Władysław Pogorzelski i Zygmunt Zaniewski po przyjściu z lekcji do domu, dla zabawy zabrali się do **treningu bokserskiego.**

Jedno z uderzeń Zaniewskiego było tak nieszczęśliwe, że Pogorzelski doznał **pęknięcie naczyń krwionośnych** i przewieziony do szpitala, **zmarł.**

Bitwa nad rzeką Takazze

była największą w dotychczasowej kampanji włosko-abisyńskiej

Czarni wojownicy wpław sforsowali rzekę i znienacka runęli na Włochów

Warszawa, 18. 12. (PA). Źródła angielskie donoszą, że z frontu południowego nie nadeszły wiadomości o jakichś poważniejszych starciach. Natomiast na północy, według doniesień z Erytrei, dwa oddziały abisyńskie, obliczane na zgórą 3 tysiące ludzi, zgromadzone na lewym brzegu rzeki Takazze, **przebyły wpław tę rzekę i zaatakowały wysunięte placówki włoskie.** Wojownicy pierwszego z tych oddziałów przebyli w nocy z 15 na 16 b. m. rzekę i zdołali **niespodziewanie zaskoczyć Włochów.** Gdy próby odparcia ataku Abisyńczyków gęstym ogniem karabinów maszynowych zawiodły, oddziały włoskie **musiały się cofnąć aż do Dembeguina o 20 klm. wtył,** gdzie po nadejściu posiłków zdołano **powstrzymać oddziały abisyńskie.** Popołudniu około 20 samolotów i liczne samochody pancerne **rozproszyły Abisyńczyków.**

Drugi oddział abisyński **przebył również wpław rzekę Takazze** na zachód od Aksum o 100 klm. wgórę rzeki od Mai - Tinhet w zamiarze **obejścia prawego skrzydła armji włoskiej,** której podstawa znajduje się w pobliżu Aksum. Oddział ten, który wtargnął na obszary Szire i Adiabo został zaatakowany przez samoloty włoskie, rychło zaś potem włoskie oddziały zmotoryzowane przy poparciu piechoty wzięły udział w walce, której rezultaty są dotychczas nieznane.

Źródła francuskie donoszą z Rzymu, że starcia o których donosi ostatni włoski komunikat urzędowy, **zaliczyć należy do największych, jakie miały miejsce od początku kampanji.** Abisyńczycy skierowali swe główne wysiłki przeciwko kolumnie, mającej obsadzić linję rzeki Takazze, która to kolumna była najsłabsza. W rejonie tym odbywały się ciągle drobne utarczki, a w dniach 23 listopada i 5 grudnia Włosi odrzucili Abisyńczyków poza linję rzeki. 7 i 15 grudnia doszło również do szeregu starć mniejszego znaczenia. Ostatni atak abisyński **zdaje się być zakrojony na bardziej szeroką skalę.**

Setki ofiar po obu stronach

Rzym, 18. 12. (PAT). Komunikat oficjalny nr. 74 donosi: Bitwa, która rozpoczęła się 15 grudnia pomiędzy Mai Tinchet a Dembeguina zakończyła się 17 bm. Wojska włoskie zaatakowały kolumnę abisyńską, która dokonała ruchu okrążającego przy przełęczy Dembeguina i rozproszyła ją **po zaciętej walce na bagnety.** Straty wroga **przewyższają 500 ludzi.** Po stronie włoskiej padło **7 oficerów, 20 podoficerów i żołnierzy, 48 podoficerów arytrejczyków i 127 askarów.** 2 oficerów, 2 żołnierzy i 25 askarów zostało rannych. Samoloty włoskie obrzuciły bombami kolumnę nieprzyjacielską na południowy zachód od Makalle.

Komunikat abisyński mówi o wielkiem zwycięstwie

Londyn, 18. 12 (PAT). Agencja Reutera donosi z Addis - Abeba, że nadeszła tam ogłoszona wczoraj w Rzymie wiadomość o porażce Włochów w rejonie rzeki Takazze. Abisyńczycy zapewniają, że wojska ich odniosły **wielkie zwycięstwo na północ od tej rzeki.** Włosi cofają się, **ścigani przez oddziały rasa Kassy i rasa Sejuma, pozostawiając po drodze wielu rannych.**

Stal zamiast złota

Uroczystość składania obrączek ślubnych na skarb włoski

Rzym 18. 12 (PAT). Dziś w całych Włoszech odbyło się **wielkie święto składania złotych obrączek ślubnych.** We wszystkich miastach domy udekorowano flagami i zielenią. W Rzymie uroczystość zainaugurowała **królowa Helena.**

Do podjum ustawionego u stóp pomnika króla Wiktora Emanuela 2-go podeszła królowa i złożyła dwie złote obrączki — **swoją i króla.** Akt ten odbył się wobec zebranych przy podjum delegatek matek i wdów po poległych w wielkiej wojnie, przedstawicieli władz partyjnych i miasta oraz honorowego oddziału kirasjerów królewskich. Królowa złożywszy obrączki otrzymała **z rąk wdowy po generale Turba dwie stalowe obrączki.**

Następnie królowa wygłosiła do narodu **orędzie,** transmitowane przez wszystkie radjostacje włoskie. W orędziu królowa złożyła hołd pamięci Nieznanego Żołnierza i wezwała naród do wytrwania w walce o cywilizację rzymską na dalekich terenach Afryki. Orędzie powitane zostało gorąco przez tłumy zebrane na placu, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć króla, królowej i Mussoliniego.

Następnie królowa w nastroju ogólnego skupienia złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po królowej składali obrączki **dworzanie królowej oraz damy dworu, a następnie dostojnicy partji faszystowskiej,** sekretarz generalny **Starace,** prezes senatu **Federzoni,** prezes parlamentu **Ciano** i inni.

Zwłoki ś. p. Adama Piłsudskiego

spoczęły na cmentarzu wileńskim

Wilno, 18. 12. (PAT). Dziś odbył się w Wilnie **uroczysty pogrzeb śp. Adama Piłsudskiego,** brata Marszałka. Z dworca kondukt pogrzebowy ruszył **w kierunku Ostrej Bramy.** Na przedzie szły poczty sztandarowe, dalej niesiono wieńce od rady miejskiej, Senatu i Sejmu, związków pracowników miejskich z Warszawy i Wilna. Za trumną postępowała rodzina: córka zmarłego p. **Pawłowska** z mężem, p. **marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami,** bracia **Jan i Kazimierz Piłsudscy,** dalej p. minister opieki społecznej **Wład. Jaszczołt,** jako przedstawiciel Rządu, wicemarszałek Senatu **Barański,** wojewoda wileński **Bociański,** senatorowie, posłowie, delegaci garnizonu wileńskiego z gen. **Skwarczyńskim,** magistrat i rada miejska, wiele delegacyj i stowarzyszeń i organizacyj, których Zmarły był prezesem i opiekunem oraz tłumy publiczności.



Śp. Adam Piłsudski
senator i wiceprezydent m. Wilna.

Żałobny orszak przez Ostrą Bramę skierował się **do kościoła św. Teresy,** w którym jak wiadomo, spoczywa czasowo wmurowane w filar **serce Marszałka Piłsudskiego.** Pod tym filarem ustawiono **katafalk z trumną,** poczem odśpiewano uroczyste egzekwje i odprawiono mszę św. Po skończonem nabożeństwie kondukt przeszedł przez Ostrą Bramę **w kierunku cmentarza, gdzie pochowano zwłoki śp. Adama Piłsudskiego** w odległości kilkudziesięciu metrów od miejsca, gdzie stanie **mauzoleum,** mające chronić po wieczne czasy serce śp. Marszałka.

Strajk górników w kopalni „Eminencja" trwa

Głodówka górników w podziemiach

(o) **Katowice**, 18. 12. (tel. wł.). Sytuacja na kopalni „Eminencja", gdzie strajkują górnicy, nie uległa żadnej zmianie. Rokowania rady nadzorczej z naczelnym dyrektorem **nie** doprowadziły do pozytywnego wyniku. Dyrekcja kategorycznie **odmówiła wycofania wniosku o redukcję robotników.**

W zebraniu górników zwołanem przez radę załogową, **brała również udział delegacja górników okupujących podziemia.** Postanowiono dalej strajkować. Wydział rady załogowej zaapelował do związków zawodowych, aby ponowiły swą interwencję u czynników rządowych.

Dziś rano wywieziono z podziemi kopalni **jednego z robotników, który zemdlał z wycieńczenia.**

Po Littorji i Sabaudji

trzecie miasto powstaje na osuszonych bagniskach

Rzym, 18. 12. (PAT.) Mussolini dokonał dziś inauguracji **Pontinji, trzeciego po Litorji i Sabaudji osiedla miejskiego, wzniesonego na błotach pontyjskich,** których duża część została osuszona i skolonizowana.

Mussolini inaugurując **nową gminę miejską, wygłosił przemówienie, w którem na wstępie zapowiedział, iż w przyszłym** roku zainaugurowane zostanie **czwarte miasto Pomezia,** a **następnie piąte — Aprilia.** Mussolini oświadczył że dopiero po ukończeniu piątego **miasta wojna wydana bagnom pontyjskim zostanie uwieńczona pełnem zwycięstwem.**

Statek o najpotężniejszych na świecie motorach

Tryjest, 18. 12. (PA). Najpotężniejsze na świecie motory, ustawione na m/s **„Vulcania"**, zostały wypróbowane z wielkim sukcesem w czasie podróży przez Adrjatyk. Przeciętna szybkość statku wynosi **22,39** węzłów. Maximum szybkości — **23,33 węzłów.** „Vulcania" odpłynie w dn. 21 b. m. z Trjestu do Nowego Jorku.

Pociąg najechał na bandę cyganów

(o) **Białystok**, 18. 12. (tel. wł.). Pociąg osobowy zdążający z Białegostoku do Warszawy najechał na niestrzeżonym przejeździe pod wsią Paciuty na **furmankę cygańską.** Cygan Stanisław Czechowicz i żona jego Wiktorja **zostali zabici.**

Wypadek kolejowy na stacji Warszawa—Praga

Na stacji Warszawa — Praga, w pobliżu przejazdu Golędzinów wpadł pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu 65-letni emeryt kolejowy Stanisław Wiśniewski (adres nieustalony).

Idąca wraz z Wiśniewskim kobieta nieznanego nazwiska, lat około 50, również dostała się pod pociąg. Doznała ona poranienia głowy i tułowia, oraz pęknięcia podstawy czaszki. Nieznajomą w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu.

Zgon ks. Albrechta Radziwiłła

Warszawa, 18. 12. (PAT.) Dziś rano zmarł w Warszawie **Albrecht Radziwiłł, ordynat nieświeski i klecki.**

Dalsza zniżka cen węgla

Warszawa, 18. 12. (tel. wł.). Ogłoszona została i weszła w życie **obniżka taryfy przewozu węgla na PKP.**

Zniżka ta dla węgla opałowego wynosi 16%, a na różne inne rodzaje węgla i koksu więcej, tak że średnio wynosi około 19%.

Zniżka transportu winna wywołać **dalszą zniżkę cen węgla.**

Zwyżka pszenicy, żyta i jęczmienia

Warszawa, 18. 12. (tel. wł.). Na światowych rynkach zbożowych, a mianowicie na giełdach w Liverpoolu, w Chicago i Winnipegu w dniu 13 bm. zaznaczyła się **silna zwyżka pszenicy.**

Na rynku kanadyjskim, St. Zjednoczonych oraz Australji **zwyżkowało także żyto;** w związku z tem **poprawiła się na rynkach polskich** cena żyta eksportowego o 60 groszy na kwintalu. Również zwyżkowało żyto **w Gdańsku,** gdzie notowano cenę 13,78 gd za 100 kg.

Zwyżkował też jęczmień o blisko 5%.

Jakie komorne nie podlega obniżce?

(o) **Warszawa**, 17. 12. (Tel. wł.) Wobec stale pojawiających się wątpliwości przy stosowaniu obniżki komornego w myśl dekretu z dnia 14 listopada r. b., wyjaśnia agencja „Iskra", że **nie ulega obniżce komorne,** którego wysokość ustalona została **w umowie** między właścicielem domu a lokatorem **na podstawie art. 3 ustawy o ochronie lokatorów.**

Artykuł ten zezwala na zawieranie dobrowolnych umów co do wysokości czynszu w stosunku do **wszystkich lokali handlowych oraz mieszkań 5-pokojowych i większych.**

Stan bezrobocia

Warszawa, 18. 12. (tel. wł.). Według danych oficjalnych zarejestrowano w czasie od 1—15 grudnia br. ogółem na terenie całego państwa 349.220 bezrobotnych, czyli o 40.332 więcej, niż w okresie poprzednich dwóch tygodni.

W porównaniu z liczbą bezrobotnych w dniu 15. 12. 1934 zaznaczył się jednak spadek o 20.000 bezrobotnych.

Druga ofiara katastrofy kolejowej zmarła w szpitalu

(o) **Kraków**, 18. 12. (Tel. wł.) Dziś w szpitalu oo. bernardynów **zmarł** wskutek ran odniesionych w katastrofie pod Krzeszowicami **maszynista pociągu towarowego Jan Holm.**

W ciągu dnia wczorajszego drużyny kolejowe ukończyły uprzątanie toru, na którym wydarzyła się katastrofa. Ponieważ był to tor ślepy, komunikacja nie doznała przerwy.

Skazanie bankowców w Lesznie

(o) **Leszno**, 18. 12. (Tel. wł.) W głośnym procesie o **nadużycia w Banku Ludowym** w Lesznie zapadł wczoraj po 8-dniowej rozprawie wyrok, skazujący osk. **Rychlickiego na 3 lata, Pawelczyka na 3 lata 1 miesiąc, Bresińskiego na 2 lata 3 mies. więzienia.** Pozostałych 4 oskarżonych uniewinniono.

Władze Zw. Oficerów w stanie spoczynku

Władze Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku ukonstytuowały się następująco:

Zarząd główny: Prezes gen. dyw. Skierski Leonard, wiceprezes gen. bryg. Kowalewski, członkowie: gen. Dzierżanowski, gen. Jung, płk. Przybylski, ppłk. Belina-Prażmowski, płk. Kurcjusz, płk. Moszkowicz, płk. Jodko, płk. Serafinowicz, płk. Jachimowicz, por. Krasbodębski.

Zastępcy: gen. Poniatowski, płk. Lubodziecki, płk. Kierski, płk. Tomaszewicz, płk. Dzierożyński, mjr. Więckiewicz.

Komisja Rewizyjna: gen. Kątkowski, gen. Ziemkiewicz, kmr. por. Bartelmus, mjr. Zabłocki. Zastępcy: mjr. Kass, kpt. Darowski.

50-lecie Banku Związku Spółek Zarobkowych

W dniu 21 grudnia roku bieżącego upływa 50 lat, gdy został w b. dzielnicy pruskiej zarejestrowany przez władze niemieckie **Bank Związku Spółek Zarobkowych** w Poznaniu. Bank ten powołało do życia społeczeństwo polskie, by **walczyć z Niemcami na polu gospodarczem i przeciwstawić się polityce germanizacyjnej Niemiec.** Bank spełnił swe zadanie, stając się centralą finansową spółek zarobkowych, gromadząc je i związując ściśle ze sobą, dzięki czemu spółdzielnie te żyły odrębnie od wpływów niemczyzny. Był to **Bank nawskroś o charakterze społecznym.** Po wojnie Bank zmienił swój charakter, jednak pozostał nadal **Bankiem, finansującym spółdzielnie**. Ostatnio Bank przechodzi reorganizację, mającą na celu zmienić jego charakter na Bank przeznaczony dla stanu t. zw. średniego.

Paryż i Londyn, czy Genewa?

Obraz kompletny, ale smutny rokowań dyplomatycznych

Przed dwoma tygodniami Anglja, Ameryka i Liga Narodów postawiły przed Włochami **widmo katastrofy.** Sankcje, zastosowane dotychczas, nie okazały się w skutkach zbyt groźne. Jednak — zakaz zaopatrywania Włoch w naftę, benzynę, ropę — byłby bezsprzecznie „chwytem za gardło". Nietylko zresztą dla walczącej armji. Katastrofa wojenna mogłaby bardzo szybko przerodzić się w klęskę gospodarczą i polityczną Włoch faszystowskich, mogła pociągnąć konsekwencje jak najpoważniejsze dla szefów regime'u. Padały już przecież tu i owdzie słowa takie, jak przewrót, rewolucja... Jedno głosowanie w Genewie miało dać hasło do rozpoczęcia się tragedji Włoch...

W ostatniej chwili jednak stało się coś, co **ostrym skrętem skierowało bieg wypadków w przeciwną stronę.** Szef urzędu spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, sir Samuel Hoare, wstąpił ubiegłej soboty w drodze na wypoczynkowo - sportowy pobyt w Szwajcarji — do Paryża, a w poniedziałek rano dowiedział się świat, że ministrowie Laval i Hoare opracowali coś w rodzaju **planu zaspokojenia pretensyj włoskich.** Zamiast spodziewanego programu zaostrzenia sankcyj, urodził się **wykaz ustępstw dla Włoch,** za cenę których rząd włoski zgodziłby się na przerwanie działań wojennych.

Plan ten opracowywany był dawno. Dwaj rzeczoznawcy zagadnień afrykańskich — Peterson i de St. Quentin już od kilku tygodni ślęczeli nad nim w Paryżu, przygotowując go jakby na zapas, tak — ażeby w odpowiedniej chwili, kiedy sytuacja dojrzeje — przedstawić zasady kompromisu w Rzymie, w Genewie i w Addis Abebie.

Sytuacja dojrzała właśnie ubiegłej niedzieli, na cztery dni przed orzeczeniem przez Ligę Narodów, że Włochy mają przegrać wojnę i ponieść wszystkie konsekwencje przegranej.

W ostatniej chwili Francja i Anglja zdecydowały się na danie jednocześnie wyrazu dwum swoim pragnieniom: **przywróceniu pokoju i niedopuszczeniu do zguby Włoch.**

Zgoda na oba troską o losy ludzkości przepojone życzenia! Cały świat kulturalny gotów je uznać za swoje, ale... rzecz inna szlachetne życzenia, a inna — metoda ich realizacji.

Nie może Europa pogodzić się z klęską militarną Włoch i idącem za nią załamaniem się gospodarczem, politycznem i ustrojowem. **Najbardziej istotne interesy Europy nie pozwalają na wyeliminowanie Włoch, jako potęgi europejskiej,** decydującej o stanie rzeczy w południowych i środkowych regjonach geo - politycznych kontynentu europejskiego, bodaj najbardziej zagrożonych. Europa środkowa, to przecież splot interesów Niemiec, Austrji, Czechosłowacji, Węgier...

Katastrofa, a nawet tylko osłabienie Włoch oznaczałoby postradanie jednego z czynników stałości i bezpieczeństwa w Europie. Czy można z lekkiem sercem godzić się na taką stratę, a nawet ją spowodować? Czy można zaś — z drugiej strony — pchać Włochy do działania pod wpływem rozpaczy?

Cofnęła się ręka, przygotowana do podpisania wyroku i raz jeszcze ponawia próbę kompromisowego zlikwidowania nieszczęsnej imprezy afrykańskiej.

Była już przecież taka próba jeszcze przez rozpoczęciem działań wojennych. Wyłoniony przez Radę Ligi Narodów **„komitet 5-ciu"** w osobach premjera Lavala, min. Edena, min. J. Becka, min. Ruszdi-Arrasa i amb. de Madariagi, opracował **plan zaspokojenia żądań włoskich bez czynienia krzywdy Abisynji,** a nawet ku jej bezsprzecznemu pożytkowi, chociaż w ramach planu zapewniona była nawet możliwość wykorzystania przez przeludnione Włochy wielkich możliwości emigracyjno - osiedleńczych w Abisynji.

Plan „komitetu pięciu" został przez Abisynję bez zastrzeżeń i z wdzięcznością nawet — przyjęty. Włochy plan ten odrzuciły, niemniej jednak wytknięta była ściśle droga postępowania dla polubownego załatwienia morderczego konfliktu: — w Genewie, tylko w Genewie i pod światłem, nie pokątnie, skoro się raz na tę drogę wstąpiło i uruchomiło całą dobrą wolę 50-ciu państw, należących do Ligi Narodów i często z poświęceniem własnych interesów wykonujących decyzje sankcyjne, podjęto w interesie powszechnym.

Narady paryskie i ich płód — znany już powszechnie **plan zaspokojenia pretensyj włoskich drogą rozbioru Abisynji** — zdają się jednak zupełnie innemi zdążać szlakami. Zmora pokątnych układów mocarstw i narzucania ich rezultatów Lidze Narodów raz jeszcze pojawiła się przed właśnie zbierającem się genewskiem forum.

Dlatego tak bardzo drażniącą jest dla opinji świata **nietylko treść, ale forma paryskich decyzyj.** Uznając w pełni konieczność jak najszybszej likwidacji wojny i godząc się bez zastrzeżeń na utrzymanie Włoch, jako mocarstwa w Europie, jest także opinja polska instynktownie im przeciwna. Wyczuwa bowiem w pełni, że to co się stało w Paryżu, koliduje jaskrawo z tem, co ze strony dyplomacji londyńskiej przedewszystkiem słyszeliśmy od wielu miesięcy. Przykrym dźwiękiem nieszczerości brzmią **dytyramby na cześć sprawiedliwości, pokoju, solidarności państw i narodów, wierności dla haseł Ligi Narodów i równości wszystkich wobec prawa.** Fałszywie brzmieć będą tak długo, dopóki jasno mocarstwa sprawy nie postawią: — w Genewie i sprawiedliwie, albo poza Genewą, ale wtedy już bez sankcyj, bez górnych słów i na własną odpowiedzialność...

Vigil.

Energiczne tempo akcji zniżki cen

Przewidywane zamknięcie około 30 dalszych karteli

Kartel pod nazwą **„Zjednoczenie Fabryk Lin i Drutu Stalowego"** wyraził zgodę na obniżenie cen swych wyrobów w granicach ustalonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W związku z tem ceny lin zostaną obniżone o 10 proc., a ceny drutu stalowego — o 20 proc. Natomiast z kartelem fabryk kwasu siarkowego pertraktacje jeszcze trwają.

* * *

We wtorek w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się również **konferencja z przedstawicielami sfer handlowych** w sprawie jaknajszybszego doprowadzenia zniżek cen do handlu detalicznego, a więc do konsumenta.

Z ramienia kupiectwa w konferencji wzięli udział m. in. prezes Związku Izb Przemysłowo - Handlowych inż. Klarner, prezes Herse i dyr. Izby Jakubowski.

Akcja zniżki cen posiadać może znaczenie praktyczne o tyle, o ile dojdzie rzeczywiście do konsumenta. Przedstawiciele sfer handlowych wyrazili na konferencji całkowitą **gotowość przyjścia rządowi z pomocą w celu jaknajszybszego zrealizowania tej akcji.**

* * *

W godzinach popołudniowych odbyła się jeszcze jedna **konferencja z władzami przedsiębiorstw państwowych.**

Na konferencji tej rozważano szczegółowo sprawy gospodarki w tych przedsiębiorstwach.

* * *

Akcja zniżki cen jest prowadzona w tak energicznem tempie, że **do soboty bieżącego tygodnia zostanie całkowicie zakończona.** Zamierzone jest rozwiązanie wszystkich szkodliwych i zbędnych karteli. Przygotowana obecnie lista obejmuje około **30 zrzeszeń kartelowych, które ulegną zamknięciu.**

O podniesienie jakości artykułów wywozowych z Polski

Przy Inspektoracie Standaryzacyjnym Związku Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. utworzono laboratorjum przemysłu żywnościowego, które oddaje duże usługi. Laboratorjum jest wyposażone we wszystkie urządzenia, konieczne do przeprowadzenia ocen i badań. Wszystkie urządzenia są pochodzenia krajowego.

Laboratorjum prowadzi prace badawcze nad podniesieniem jakości produktów spożywczych. Prace te mają charakter wybitnie dydaktyczny. Porady, zmierzające do podniesienia jakości i odporności towaru, są udzielane bezpłatnie. Korzystają z nich przedewszystkiem średnie i drobne przedsiębiorstwa.

Min. Beck w Genewie

We wtorek o godz. 16 m. 50 przybył do Genewy Minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck, któremu towarzyszyli dyrektor gabinetu Łubieński, naczelnik Potworowski i sekretarz osobisty Siedlecki.

P. Minister powitany został na dworcu przez stałego delegata przy Lidze Narodów. Min. Komarnickiego, radcę ekonomicznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wszelakiego, radcę Kulskiego i innych członków delegacji polskiej.

Bezpodstawne pogłoski

(o) **Warszawa,** 18. 12. (PAT.) Wczorajszy „Goniec Warszawski" został skonfiskowany rzekomo za zamieszczenie wiadomości o bliskiem jakoby ustąpieniu min. Raczkiewicza i objęciu teki Min. Spraw Wewnętrznych przez wicemarsz. **Miedzińskiego.**

Jak się dowiadujemy, **o jakichkolwiek zmianach w rządzie nie ma obecnie mowy.**

GŁOSY I ODGŁOSY.

Czy nawiążemy stosunki żeglugowe z Kłajpedą?

(ow) Donosiliśmy swego czasu o pobycie statku „Pionier I" w Kłajpedzie, który jako pierwszy handlowy statek polski zawinął do tego portu. Obecnie **„Gazeta Polska"** zamieszcza korespondencję własną z Kłajpedy, w której autor z okazji przybycia „Pioniera" zastanawia się nad zagadnieniem możliwości nawiązania regularnych stosunków żeglugowych pomiędzy portem litewskim, a portami polskiemi. „Gazeta Polska" pisze:

„Dla Litwinów, mieszkających w Kłajpedzie, zjawienie się małego statku handlowego pod polską banderą, było bezwątpienia sensacją przyjemną. Pragnęliby statków polskich widzieć tu jaknajwięcej. Zwłaszcza teraz, gdy każdy dzień przynosi im „sensacje", świadczące o tem, iż nowe dyrektorjum niemieckie zabiera się do zrobienia systematycznej i generalnej „czystki". Codzień „wylatuje" któryś z Litwinów, którego powołało na urząd jedno z dwóch poprzednich dyrektorjów litewskich.

Czy „Pionier I", pierwszy statek pod polską banderą, który zawinął do portu kłajpedzkiego i został tu normalnie przyjęty, zapoczątkuje od strony morza regularne stosunki między portem litewskim i portem polskim — tego jeszcze dziś przesądzać nie można. Sprawa wciąż nie jest prosta. Sprawa normalizacji stosunków polsko - litewskich ma bowiem nietylko morskie, lecz i lądowe oblicze".

Ulgi w spłatach Pożyczki Inwestycyjnej a oprocentowanie

Jak wiadomo, pozostałe trzy raty Pożyczki Inwestycyjnej zostały rozłożone na ulgowe spłaty w ciągu 10 miesięcy, z tem jednak, że subskrybenci, korzystający z tej ulgi nie mają prawa do przypadającego w międzyczasie kuponu procentowego. Na ten temat **„Wieczór Warszawski"** drukuje list jednego z czytelników, który czyni następujące uwagi:

„Subskrybowałem Pożyczkę Inwestycyjną na 200 zł., z czego połowę wpłaciłem Pożyczką Narodową, a drugą połowę spłacam ratami miesięcznemi po 10 zł. Obecnie trzy ostatnie raty (za grudzień, styczeń i luty) mam obniżone do 3 zł, a pozostałe 21 zł spłacę w 7 dalszych ratach miesięcznych, od marca do września. A zatem, Państwo skredytowało mi 21 zł., których płatność przypadała średnio na 1 stycznia 1936 (średnia między 1 grudnia a 1 lutym), na okres 5-miesięczny do 1 czerwca (średnia między 1 marca a 1 września) i za ten krótki 5-miesięczny kredyt każe sobie zapłacić 6 zł procentu. Od 21 złotych! W stosunku rocznym wynosi to — 68,6 proc."

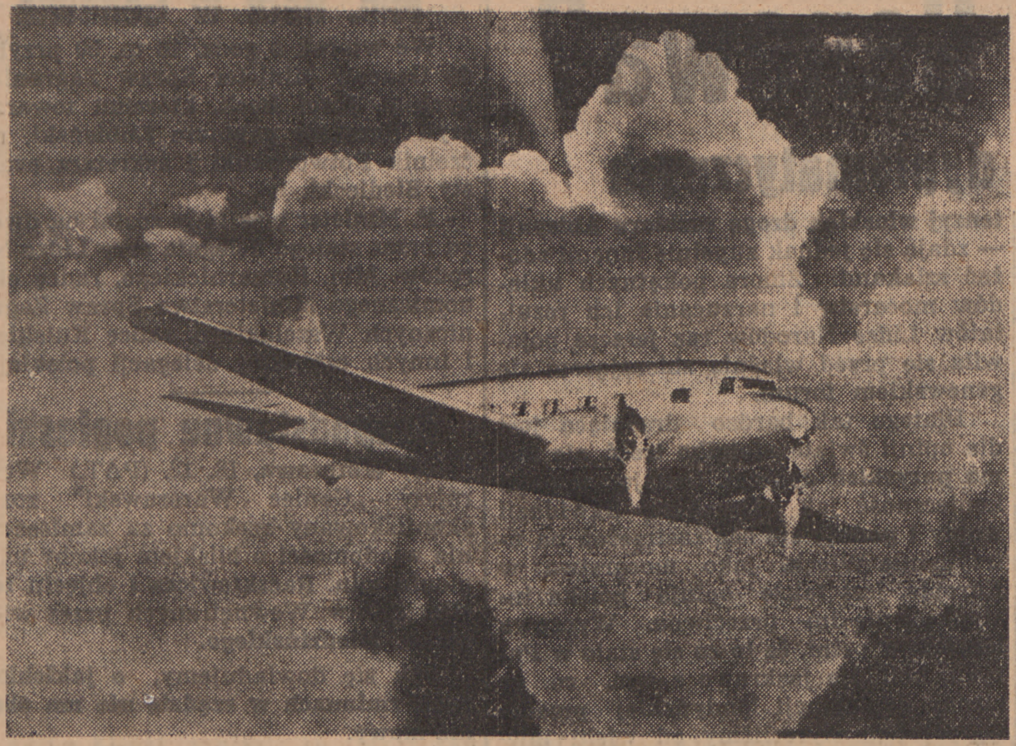
List kończy się następującym apelem:

„Możeby o tem pomyślały kompetentne władze i poprawiły swoje pierwotne zarządzenie, którem — podobnie jak ja — poszkodowanych jest razem paręset tysięcy ludzi i to na łączną sumę wcale nie bagatelną, bo wynoszącą parę miljonów złotych".

Polskim okrętem i samolotem przez lądy i oceany świata

(Korespondencja własna). Warszawa, w grudniu.

New-York—Gdynia—Warszawa—Ateny... Gigantyczny skok przez lądy i oceany, skok błyskawiczny, wspaniały akord techniki, w którym imponujący transatlantycki wyczyn kolosu morskiego zespala się w jedną harmonijną całość z rekordowym, transkontynentalnym przelotem metalowego ptaka-



„Douglas" szybuje w chmurach

olbrzyma. Przepiękny, smukły mimo swego ogromu **M/S „Piłsudski"** bierze na swój pokład w new-yorskim porcie podróżnych, pocztę, towary — by w niewiele więcej, niż tydzień, wyrzucić swój ładunek na molo portowem **w Gdyni.** A stąd już tylko niedługie godziny na płatowcu polskiej linji lotniczej, z szybkością, o jakiej nie marzyliśmy tak jeszcze niedawno — **dzieli przybysza z za Oceanu od Warszawy i... Aten,** siwe fale naszego Bałtyku — od granatowych fal morza Egiejskiego. Tak, to nie fantazja, tylko realna rzeczywistość, radosna, twórcza, którą nam przyniósł przełomowy w dziejach naszych szlaków morskich i powietrznych rok 1935.

Zaledwie bowiem wspaniały nasz i olbrzymi motorowiec, **M/S „Piłsudski" odbył swą pierwszą podróż przez Atlantyk** — a już wystartowały z polskich lotnisk nasze nowe, wielkie samoloty komunikacyjne, tak już dziś popularne **„Douglasy".** Lecz na tem nie koniec. Oto z nadejściem wiosny czeka nas nowy, niemniej radosny zbieg okoliczności: w tym samym niemal czasie, co drugi polski transoceaniczny motorowiec, **M/S „Batory",** wyruszą w świat dwa dalsze nasze, świetne płatowce **„Lockheed-Elektra".** Aparaty te bowiem, nabyte obecnie w Ameryce przez Polskie Linje Lotnicze **„Lot", przypływają obecnie do Gdyni na pokładzie M/S „Piłsudski".**

Tak więc w przeciągu kilku zaledwie miesięcy, **nasza flota powietrzna została wzbogacona najnowocześniejszemi, najszybszemi i najbardziej komfortowemi płatowcami komunikacyjnemi.** Z tą chwilą polskie linje lotnicze dorównają największym i najbogatszym światowym towarzystwom żeglugi powietrznej, co stało się palącą koniecznością, jeżeli się zważy, że z roku na rok rosną wymagania techniczne, stawiane dziś komunikacji lotniczej, szczególnie pod względem szybkości: **zgórą 300 kilometrów na godzinę** — to „normalna" szybkość podróży na światowych szlakach podniebnych.

Takim właśnie wymaganiom odpowiadają nasze „benjaminki" powietrzne, zarówno **„Douglasy",** jak i **„Lockheed-Elektra".** Oba te typy są jednakowo nowoczesne, świetnie urządzone, bezpieczne i szybkie, oba mają po dwa, wbudowane w skrzydle, potężne silniki. Różnią się zaś głównie **wielkością i mocą motorów.** „Douglasy" mają po 14 miejsc pasażerskich (oprócz obsługi), oraz silniki ogólnej mocy 1500 K. M., gdy tymczasem „Lockheed-Elektry" mieszczą w swych kabinach pasażerskich 10-ciu podróżnych i — oczywiście — obsługę; silniki zaś ich mają moc 800 K. M. O „Douglasach" pisano już niejednokrotnie — dajmy więc głos naszym „asom" lotniczym, którzy tak opisują tegoroczny **podarek „gwiazdkowy",** jaki nam sprawił „Lot" (podarek, który do Polski przywiozą z Ameryki wysłani tam specjalnie szef stoczni P. L. L. inż. Michałowski i najstarszy pilot, p. Burzyński):

Wspaniały, lśniący, olbrzymi ptak, opiera się mocno na potężnych kołach. Ogromne skrzydła, rozpostarte szeroko nad ziemią, podtrzymują wielką, idealnie aerodynamiczną gondolę, która szczerzy się ku nam długim rzędem okien. Kadłub, skrzydła, stery —



Skrzydlaty olbrzym na lotnisku

wszystko zrobione na iście gigantyczną miarę. Wejdźmy jednak do środka.

Dziób gondoli mieści w sobie **kajutę załogi** — istny cud techniki. Coś, niby minjatura popularnego już dziś w Polsce **„mostku kapitańskiego"** statku M/S „Piłsudski". Jest tam wszystko, czego wymaga szybkość, pewność, stateczność i niezawodne bezpieczeństwo lotu: podwójne stery, urzadzenia do automatycznego pilotażu, najrozmaitsze instrumenty do lotów zarówno w dzień, jak i w nocy, czy we mgle, wszystko to podróżnemu — nawet „żółtodzióbowi" komunikacji lotniczej — daje błogie poczucie pewności, niby na wycieczce... konną dorożką, po równiutkim asfalcie. Tylko, oczywiście, nasza podróż powietrzna odbywa się o całe niebo wygodniej i przyjemniej, bo: każdy pasażer siedzi (albo leży) sobie w arcywygodnym, miękkim fotelu ruchomym i dowolnie rozkładanym, ma obok siebie okno i stolik, a w kabinie ztyłu — do dyspozycji bar, zaopatrzony nawet... w lodownię. Co przytem najważniejsze — nie odczuwa się wstrząsów i huku motorów, co jest tak przykre w samolotach innych, mniejszych i starszych typów, bo ściany, sufit i podłoga aparatu są idealnie izolowane, a wbudowanie silników nie w kadłub, a w skrzydła, chroni skutecznie od wibracji.

Pomiędzy pilotami i salą pasażerską, przypominającą zresztą świetną, lśniącą „salonkę" pulmanowską, znajduje się **kabina radjotelegraficzna i radjotelefoniczna,** tak, iż płatowiec przez cały czas podróży pozostaje w łączności z ziemią. Równocześnie zaś, dzięki urządzeniom radjogonjometrycznym, piloci znają stale i ściśle położenie aparatu w przestrzeni. Bezpieczeństwo podnoszą jeszcze silne reflektory, jakiemi dysponuje aparat na wypadek lądowania w ciemności lub mgle. Słowem, od chwili, gdy po krótkiem „rolowaniu" na równem błoniu lotniska, samolot oderwie się lekko i poszybuje w błękitną dal, aż do momentu, kiedy wypuściwszy ukryte w czasie lotu w skrzydłach koła podwozia, dotknie znów powierzchni ziemi — niema poprostu możności zbłądzenia, niespodzianki, czy zawodu...

Tak o tym cudzie techniki mówią entuzjaści i „spece". Wkrótce już zresztą będziemy mogli sami o tem się przekonać. Niema jednak obawy, by to była przesada — najlepiej bowiem świadczą o klasie **„Lockheed-Elektra"** i **„Douglasów"** miljony kilometrów, przelecianych przez nie na całym świecie, ze 100-procentową regularnością i bez wypadku — a choćby tylko fakt, że równy swemi walorami **„Lockheed-Elektra"** aparat **„Douglasa"** zdobył w ubiegłym roku pierwsze miejsce w największym locie świata, przebywając w 71 i pół godzin, z 7-u podróżnymi, pocztą i towarami, olbrzymią przestrzeń 19.877 km z Europy do Australji!

J. Dal.

Sprawa dodatkowych wynagrodzeń urzędników
na Radzie Ministrów

W dniu 19 bm. o godz. 5 m. 30 popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem m. in. ustalone będą **zasady pobierania dodatkowych wynagrodzeń przez urzędników państwowych.**

Ograniczenia, które mają być podobno w tym względzie wprowadzone, a polegające na tem, że wynagrodzenia dodatkowe wypłacone w ciągu roku nie będą mogły przewyższać rocznego uposażenia brutto danego urzędnika — dotyczyć mają **wyższych kategoryj urzędników.** Jak się dowiadujemy, sprawa dodatkowych wynagrodzeń urzędników kategorji 6 i niższych, potraktowana ma zostać liberalniej.

Ponadto wprowadzona ma zostać zasada, że wynagrodzenia dodatkowe wypłacane będą mogły być tylko za pośrednictwem urzędu, w którym dany urzędnik pełni służbę. Przepis ten według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie dotyczył zwrotu kosztów podróży, które mają być nadal wypłacane bezpośrednio.

Nie będzie likwidacji biur personalnych

Wbrew wiadomościom przewidującym zasadniczą **likwidację biur personalnych w ministerstwach, przedsiębiorstwach i urzędach państwowych,** nasz korespondent warszawski dowiaduje się, iż **o likwidacji takiej nie może być mowy.** W niektórych tylko wypadkach ulegnie redukcji nadmiernie rozbudowany personel tych biur.

Pozatem w najbliższym czasie znaleść się ma podobno na warsztacie prac rządu sprawa zmiany niektórych przepisów, dotyczących działalności biur personalnych.

Przed wprowadzeniem podatku od drożdży

Zgodnie z naszemi przewidywaniami, na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów znaleźć się ma projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o opodatkowaniu drożdży. O ile nam wiadomo, nowy ten podatek obciąży wyłącznie producentów drożdży, zrzeszonych w kartelu drożdżowym, przy równoczesnem utrzymaniu cen detalicznych drożdży na obecnym poziomie. Wpływy z nowego podatku przeznaczone mają zostać podobno na pokrycie zapowiadanych awansów urzędniczych.

Nie będzie podatku od herbaty

Jak nas informują, pogłoski jakoby w najbliższym czasie wprowadzony miał zostać specjalny podatek od herbaty, nie są ścisłe. O ile nam wiadomo, w łonie rządu projekt taki nie istnieje.

„Gwiazdka" dla dzieci polskich w Niemczech

Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, organizujące od szeregu lat „Gwiazdkę" dla młodzieży polskiej, przesłało już do Rzeszy, w związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia, 40.000 opłatków do ośrodków organizacyj polskich na terenie Niemiec. Równocześnie z opłatkami przesłano na teren Rzeszy książki i podarki dla młodzieży polskiej.

Laval miljonerem

Laval to nietylko nazwisko jednego z najzręczniejszych polityków i mężów stanu. Ostatnio opromienione ono zostało uśmiechem kapryśnej bogini fortuny. W opublikowanych w tych dniach przez prasę francuską wykazach szczęśliwych graczy 12-ej francuskiej loterji znajdujemy wśród szczęśliwych wybrańców losu, Lavala, kupca z Le Havre, który wygrał miljon franków. Główna wygrana w wysokości 5 miljonów franków przypadła grupie trzech drobnych rzemieślników którzy złożyli się na kupno losu. Tym razem sowicie się im ten wydatek opłacił.

Kto wynalazł telefon — Niemiec czy Amerykanin?

Znane jest powszechnie nazwisko Amerykanina Grahama Bella, jako wynalazcę telefonu. Istotnie Bell wynalazł w 1872 roku, patent otrzymał dopiero w trzy lata później przyrząd do przesyłania na odległość dźwięków artykułowych, nie wymagający użycia stosu galwanicznego, przesyłanie bowiem dźwięków polega na użyciu prądów indukcyjnych, wytwarzanych przez magnes.

Belle wszakże nie jest ani pionierem, ani też autorem nazwy tego przyrządu, gdyż już w 1860 r. Niemiec, Jan Filip Reis, zbudował przyrząd do przesyłania głosu na odległość oparty na tej samej zasadzie, co telefony dzisiejsze, choć innej budowy i wymagający użycia stosu galwanicznego, tudzież pierwszy nazwał ten przyrząd telefonicznym.

Pensie ministrów angielskich

Osobliwością w budżecie angielskiego gabinetu są pensje ministrów, których wysokość jest wręcz dowolna i oparta tylko na tradycji, jak tyle innych rzeczy w Anglji. Premjer np. otrzymuje rocznej pensji 5000 funtów, czyli o połowę mniej niż lord-kanclerz. Minister lotnictwa dostaje 2000 funtów mniej niż minister wojny, natomiast minister zdrowia otrzymuje o 2500 funtów więcej od swego kolegi, ministra oświaty. Minister bez teki otrzymuje 3000 funtów, gdy tymczasem lord prezydent, przewodniczący tajnej rady koronnej, Ramsay Macdonald musi się zadowolnić sumą 2000 funtów, co nie przeszkadza bynajmniej temu, by jego syn, sekretarz stanu dla spraw dominjów pobierał 5000 funtów rocznie. Logiki tu niema, ale jest zato święta tradycja.

Śmiertelne zatrucie się gwiazdy filmowej

Los Angeles, 18. 12. (PAT). Policja znalazła w pobliżu Santa Monica w automobilu **zwłoki znanej aktorki kinematograficznej Thelmy Todd.** Samochód stał niedaleko kabaretu, będącego własnością artystki. Dochodzenie stwierdziło, iż śmierć nastąpiła **naskutek zatrucia gazami spalinowemi.**

Mary Pickford kandyduje na... posła



Słynna gwiazda filmowa Mary Pickford zamierza poświęcić się polityce i zapowiedziała, że w r. 1936 przy wyborach do Kongresu St. Zj. wysunie swą kandydaturę

W pogoni za Abisyńczykami w Paryżu

Zamiast 51 — tylko 4

Wojna włosko - abisyńska przewleka się, a Abisyńczycy cieszą się sympatją prawie całego świata i są także przedmiotem szczególnego zainteresowania w Paryżu.

Pewien dziennikarz o pogoni za Abisyńczykami w Paryżu opowiada:

Powiedziano mi, że w Paryżu znajduje się dokładnie 51 Abisyńczyków, w liczbie tej 4 niewiasty. Nie tracąc ani chwili czasu udałem się **w „pogoń" za Abisyńczykami.** Zachodzą pewne trudności wyszukania 51 osób wśród trzech miljonów mieszkańców miasta Paryża. Na szczęście miałem bardzo wiele danych, które ułatwiły mi moje zadanie. Wiedziałem, że kolonja abisyńska składała się z 27 studentów, 10 bezzawodowych, 5 pracowników w restauracjach, jednego szofera, jednego ucznia-pilota, jednego elektrotechnika, jednego zwykłego robotnika, jednego lokaja, jednego urzędnika i jednego artysty. W dodatku miałem pięć adresów. Jeden z nich zaprowadził mnie do wykwalifikowanego „artysty". Udałem się więc do dzielnicy łacińskiej, gdzie oświadczono mi, że w dzielnicy tej byli gośćmi ziomkowie Króla Królów, ale w roku... 1933. A więc dwa lata temu!

Miłe wspomnienia oddźwiernego.

W internacie licealnym, dokąd się udałem, dowiedziałem się rzeczy wprost nie do uwierzenia. Oddźwierny bardzo chętnie odpowiadał na moje pytania, które budziły w nim bardzo miłe wspomnienie.

— Tak, proszę pana, mieliśmy tutaj dwóch Abisyńczyków, ale w roku... 1933. Chłopcy bardzo przyzwoici, którzy mieli forsę, a nie płótno w kieszeni. Jeden z nich, posyłając mnie po papierosy za 2,50 fr., dawał zawsze 100 franków, mówiąc: „Proszę zatrzymać resztę dla siebie..." Szczerze mówiąc, bardzo porządni ludzie. Pierwszy z nich zmarł w szpitalu na gruźlicę. Drugi, ten ze 100 fr., po ukończeniu swoich studjów, wyjechał zaraz do Abisynji. Możliwem, że obecnie sprawuje urząd wielkiego szefa!!! Od roku 1933 nie widziałem ludzi tak „przyzwoicie-uczciwych".

Co za szkoda i strat dla oddźwiernego!...

„Niezwykły artysta".

Idąc dalej, mianowicie do artysty, zastanawiam się czem jest — może rzeźbiarzem, może malarzem, a może artystą cyrkowym. Jadę do cyrku... do cyrku naprawdę paryskiego. Piękny typ „czarnego" wychodzi na moje spotkanie. Może to on! Nie! zadumany, posuwam się dalej, widzę innego, przypuszczam, że napewno on, nie — znowu kto inny. Nareszcie zjawia się „Monsieur Loyal" i wyznacza mi rendez-vous na popołudnie, abym mógł podziwiać wreszcie „artystę". Stawiłem się punktualnie, ale znów nieszczęście, zamiast Abisyńczyka wskazano mi zwykłego Araba, który wpadł we wściekłość na widok dziennikarza. Tego już było zawiele. W końcu dowiedziałem się, że mój artysta pracuje w cyrku podróżującym na prowincji.

Aby mieć sumienie czyste, udałem się wkońcu do poselstwa abisyńskiego i tutaj wreszcie zobaczyłem dwóch prawdziwych Abisyńczyków, czarniejszych jeszcze, niż sobie wyobrażałem.

Najwięcej Abisyńczyków we Włoszech.

Jeden z nich, śmiejąc się na całe gardło, opowiada mi po francusku.

— Naturalnie, jest nas bardzo mało w Paryżu. Prawdopodobnie kilkunastu studentów i zaledwie jeden kadet w szkole oficerskiej w Saint-Cyr. I to wszystko. Klimat nam tutaj nie służy i bardzo wielu z nas nie może tego klimatu znieść. Natomiast dużo Abisyńczyków jest w Anglji, a **najwięcej we... Włoszech.**

Śmiejąc się, ukazywał **białe i bardzo ostre zęby.** Jak się więc okazało, z 51 Abisyńczyków zostało tylko czterech. W Paryżu o wszystkiem się słyszy, więc przypomniałem sobie owego młodzieńca, noszącego imię Króla Królów, Haile Selassie, który **miał piękną narzeczoną a w dowód miłości odgryzł jej nos...** Fakt! A stało się to w Genewie...

Amerykańska misja sanitarna na abisyńskim froncie



Po zbombardowaniu przez Włochów szpitala amerykańskiego w Dessie, amerykańska misja sanitarna rozwija swą działalność bezpośrednio za frontem

Poczta pod wodą

Interesanci w ubraniach nurków

Ameryka jest niewyczerpaną kopalnią ekscentrycznych pomysłów, do których urzeczywistnienia pomaga doskonałość techniki i możność pozwalania sobie na najdroższe inwestycje. Jednym z takich fantastycznych pomysłów jest zainstalowanie w raju miljonerów, w Palmbeach, **poczty... podwodnej.** Zarząd kasyna w tej miejscowości, chcąc przysporzyć wybrednym i snobowatym kąpielowiczom rozrywki niebylejakiej, zainstalował **pod wodą urząd pocztowy.** Ani mniej, ani więcej. Jest to więc **szklana kamera,** w której siedzi urzędniczka, przyjmująca do wysłania listy i opatrująca je **specjalnym stemplem.** Do urzędu podwodnego można wejść oczywiście tylko **w ubraniu nurka.** Ale kasyno wynajmuje skafandry nurków każdemu, kto chce sobie pozwolić na dowcip wysłania listu z podwodnej poczty. — Za ostemplowanie i wysłanie listu z tej osobliwej poczty pobiera zarząd kasyna opłatę w wysokości **50 dolarów.** Ale wysoka opłata nie odstrasza bynajmniej nikogo, gdyż goście, którzy bawią w Palmbeach nie oglądają się na takie błahostki, jak papierek 50-dolarowy. Rzecz prosta, iż filateliści też zyskują na tym ekscentrycznym pomyśle, albowiem **znaczki pocztowe ze stemplem poczty podwodnej są bardzo poszukiwane i cenione.**

Najstarszy i najmłodszy kraj dziennikarski

Zebrane dane wykazują, że na całym świecie wydaje się 12.860 dzienników. Najwięcej ukazuje się dzienników w Europie, bo aż 8650. A zatem w Europie ukazuje się 2/3 dzienników, w Ameryce 2160, w Azji 1640, w Australji 200, w Afryce 210, z tego 73 w Egipcie. We wschodniej i zachodniej Afryce nie ukazują się żadne dzienniki. Kolebką dziennikarstwa są Chiny. Pierwszy dziennik zaczął wychodzić w Chinach i nosił tytuł „Peiping Bao", był drukowany na złotym jedwabiu. Dziennik ten ukazuje się do dziś dnia, a zatem już 1200 lat. I mimo, że Chiny były kolebką dziennikarstwa, obecnie Japonja zajęła w Azji pierwsze miejsce, ponieważ tam wychodzi 1013 dzienników, co w stosunku do wydawanych w całej Azji (1640) stanowi olbrzymią większość. Najmłodszym krajem dziennikarskim jest Albanja. Są tam bowiem od roku 1929 wydawane 2 dzienniki. Najwięcej czytelników posiada angielski „Daily Mail", bo aż dwa miljony.

Czy wiecie, że...

...większość ryb nie rozpoznaje kolorów, a więc kolor przynęty, używanej przez rybaków, nie stanowi żadnej różnicy.

...w Rzymie za czasów Cezara Augusta została zorganizowana pierwsza regularna obsługa pocztowa, dająca możność komunikowania się ze środkową Azją w przeciągu dwudziestu dni.

Jan Mazurkiewicz

5)

dusza żołnierza

Przeżycia z wojny światowej

Część I. W ARMJI NIEMIECKIEJ

„Żołnierze francuscy, byli to starcy pięćdziesięcioletni i młodziki od lat 16-tu do 19-tu, źle wyposażeni. Po wzięciu ich do niewoli okazało się, że wszyscy byli pijani. Nasi żołnierze znaleźli w ich manierkach resztki rumu i wina. Francja jest na wyczerpaniu".

— A to dranie! — pomstuje August, który w ostatnich walkach stracił swego przyjaciela dobosza. — Sami siedzą w ciepłej budzie przy kuflu piwa i kieliszku sznapsa, a o Francuzach piszą, że byli pijani.

— Oto najlepszy dowód, jakiemi głupstwami karmione jest społeczeństwo. Temi oto sposobami sieje się pogardę i nienawiść pomiędzy narodami. Przecież widzieliśmy ich na własne oczy, tych Francuzów! Ani nie byli pijani, a starców i dzieci wśród nich też nie było. Byli przecież ludzie w sile wieku, młodsi i starsi, mocniejsi i słabsi, tacy sami zupełnie, jak my. A co do wyposażenia, to nasi żołnierze nie przychodzą na front tak ubrani i zaopatrzeni, jak Francuzi, — wywodzi seminarzysta.

— Te przeklęte opryszki, niech tedy nie piszą, że dzięki dzielnej naszej postawie, ataki odparto. Jeżeli to były dzieci i starcy, pijani i źle wyposażeni żołnierze, to nie potrzeba żadnej dzielności, by ataki odeprzeć — mówi Silber.

— A że nasi żołnierze znaleźli resztki wina i rumu w manierkach Francuzów! To wygląda tak, jakbyśmy o niczem innem nie myśleli i tylko za czemś szukali — dorzuca zawsze trzeźwy Rehres.

ROZDZIAŁ VIII.

BOŻE NARODZENIE NA FRONCIE.

Jest wigilja Bożego Narodzenia (1915 r.) Jesteśmy na wspólnej wieczerzy wigilijnej. Są przemówienia, deklamacje i śpiewy. Potem następuje rozdawanie paczek, fundowanych przez społeczeństwo.

Dostajemy także każdy po kuflu piwa, parę papierosów i po cygarze. Wieczór upływa nam spokojnie i w najlepszej harmonji. Jednak ten i ów z żonatych milknie.

Pewnie myśli o domu i rodzinie... Oni tam zostawili wolne miejsce przy wigilijnym stole.

Żona roni łzy gorzkie, bo brak jej opiekuna i przyjaciela, a dzieci pytają:

— Mamusiu, czemu tatuś nas opuścił? Czy tatuś nas nie kocha? My tatusia tak bardzo kochamy. Niech mamusia idzie z nami do tatusia — my będziemy tatusia prosiły, by przyszedł do mamusi i do nas.

Mamusia zaś ze zbolałem sercem odpowiada, że jest wojna i tatuś przyjść nie może.

— Co to jest wojna? — pytają dzieci...

— Moje dzieci, na wojnie się ludzie zabijają, bo jest dużo złych ludzi na świecie.

— To pewnie tatuś poszedł zabijać tych, co są źli i Pana Jezuska nie kochają?

— O nie, dzieci kochane, ci co Pana Jezuska nie kochają, tych na wojnie niema!

— Mamusiu, czemu to tak jest?

— Dzieci kochane, bo zło na świecie jest większe, niż dobro.

Miły wieczór się skończył. Wychodzimy z salki w ciemną deszczową noc i powracamy do rzeczywistości, do tego, co jest.

W odebranych paczkach znajdujemy adresy ofiarodawców; w mojej jest adres: Tatjana Borneff, Koburg, Leopoldstrasse 7. Przez dłuższy czas wymienialiśmy listy pomiędzy sobą.

W pierwsze święto wieczorem idziemy do okopów, by zmienić tych, dla których przygotowano również wieczerzę. Deszcz bez przerwy pada już od paru dni. Rowy są zabłocone. Utykamy w rozrobionej glinie. Opieramy się łokciami o ściany rowu, by nie grzęznąć tak bardzo nogami. Dwóch kolegów gubi buty.

— Naturalnie, zdarzyć się to może tylko pisarkom, gdyż mają łydki jak bociany — czyni uwagę jakiś górnik.

Tam któryś potyka się i upada. Utytlany w błocie klnie, na czem świat stoi.

Nareszcie jesteśmy u celu. Wszędzie pełno błota i wody. W ziemiankach chodzimy po kamieniach, cegłach, deskach i belkach. Leżymy na pryczach, a pod nami woda. Błoto ścieka po ścianach. Nogi owijamy sobie workami, aż do tułowia, by chłodu i wilgoci tak bardzo nie odczuwać. Trzem z nas wypadło iść odrazu na posterunki. Z powodu ogromnego błota, postanawiamy zmieniać się co cztery godziny.

Na froncie cisza, jakgdyby żołnierze sami postanowili uczcić powagę dnia. Nie myśląc o niczem, patrzymy przed siebie. Od czasu do czasu teren oświetla blask rakiet. Widzimy wtedy tuż przed nami i obok nas poległych Francuzów. Słyszymy kwiki i szelesty — to szczury wyprawiają swe harce pomiędzy trupami.

Niejedna matka, ojciec, rodzeństwo i dzieci utrzymują się nadzieją, że ich najbliżsi są w niewoli. Bo oficjalnej wiadomości o ich śmierci otrzymać nie mogli. A szczątki jego ciała leżą tu niepochowane, ani nawet nieułożone w przyzwoitej pozycji. Są pastwą szczurów i robactwa. I zostaną z nich tylko piszczele, na które ani kruki nie będą patrzały.

ROZDZIAŁ IX.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

Pomimo niedoli i wojny czas płynie niepostrzeżenie. Jesteśmy na froncie wschodnim w Pińsku, dokąd przybyliśmy w pierwszych dniach stycznia 1916 roku. Jest co jeść, co pić, a mało służby. Wieczorami, prócz różnych zajęć, najwięcej czasu zajmują nam opowiadania przygód.

Skończyliśmy jedzenie obiadu i każdy czyści swoją menażkę.

— Janie, masz przyjść do podoficera Skowronka — woła mnie jeden z kolegów.

Po chwili zgłaszam się u Skowronka.

— Wyczyść moją menażkę — mówi Skowronek tonem rozkazującym.

— Ani mi się śni! — odpowiadam tonem lekceważącym i odchodzę.

— Daję wam rozkaz po raz pierwszy, drugi i trzeci! — krzyczy za mną.

Pod wieczór stajemy do apelu.

— Dlaczego nie wypełniliście rozkazu? — pyta mnie dowódca kompanji.

— Panie poruczniku! Każdy inny rozkaz wypełnię, jak i dotąd wypełniałem. Ale rozkazu czyszczenia naczyń nie jestem obowiązany wypełnić podoficerowi, i też go nie spełnię. Zresztą, dopóki Skowronek był gefreitrem, to umiał ładnie poprosić, by mu naczynie wyczyszczono, ale od kiedy został podoficerem, odnosi się do mnie z całą arogancją, bo wie, żem Polak i tego się nie wstydzę, tak jak on sam się tego wypiera, że jest Polakiem, — odpowiadam.

Leutnant wysłuchał tych wywodów milcząco, przeszedł do spraw innych i apel się skończył.

— Ty powinieneś pamiętać, Jasiu, że to swój ziomek. O takim Skowronku powinni nawet Francuzi wiedzieć, że dostał podoficera. Możeby im skrzydła opadły. Z niego napewno będzie kiedyś Skowronek Wielki — mówi z ironją Silber.

Humor niezwykły. W kantynie otrzymano nowy zapas „Steinhägera". „Spragnieni" mogą więc nasycić się dowoli. Kolega Schlesinger śpi już „gotowy". Inni, znużeni i odurzeni, dają po pewnym czasie także nura na swoje prycze. Były one górne i dolne. O północy budzi się Schlesinger, który leży na dolnej pryczy i zaczyna wywodzić:

— Wy myślicie, że Schlesinger jest głupi. Wy nie jesteście żadne Niemcy, wy westfalskie Polaki — klepie trzy po trzy sam do siebie.

Nikt, mimo przebudzenia, nie odzywa się. Naraz rumor spadających desek i ludzi. Przeklinanie i hałas nieopisany. Nad wszystkimi krzyczy nasz Georg:

— Przeklęte europejskie bydlęta!

Inni po kątach śmieją się.

Ciekawi, co się stało, zapalamy świeczkę. Okazuje się, że Schlesinger, nie mając się z kim kłócić, wparł się nogami w nieprzybite deski górnej pryczy i pozrzucał je wraz z ludźmi, którzy na nich leżeli.

ROZDZIAŁ X.

ROZMÓWKA O WOJNIE.

Jadę z urlopu pociągiem pospiesznym w wagonie klasy trzeciej. Oddany swoim myślom, patrzę na przesuwające się ostatnie domy Berlina, gdzie odwiedziłem siostrę i brata, służącego w Spandawie w „jegrach". Tu i ówdzie przesuwa się przed oczyma napis: „Gott strafe England!" (Boże, skarz Anglję).

— A pan żołnierz, z jakiego frontu? — zagaja rozmowę jakiś starszy pan o nabrzękłej i wypasionej twarzy, będący jedynym współpodróżnym w przedziale.

— Ze wschodniego — odpowiadam niechętnie, przerywając swoje myśli.

— No, chyba tego roku z tą bandą się załatwicie i pognacie ich aż do Moskwy i Paryża — gada starszy pan.

— To będzie zależało od okoliczności — odpowiadam w dalszym ciągu niechętnie.

— Postara się o to główne dowództwo. W tych dniach padnie napewno Verdun — mówi ów pan, pewny swoich słów.

— Pan wierzy w główne dowództwo, a ja wierzę w Boga. Czy pan wie wogóle, co to jest wojna? Wojna prawdziwa, to jest zupełnie coś innego, niż to, co się opowiada o niej z grubem cygarem w ustach przy kuflu piwa, albo jak tutaj w wygodnym, ciepłym wagonie. Prawdziwa wojna jest to młócenie kości. A wojnę wygrywa ten, który ma lepszy cep i lepiej umie młócić. Co zaś do Verdun, to mówię panu na serjo, że czternaście dni już te walki trwają, ale są one tak bezcelowe, jak będą bezcelowe walki ostatnich dni, kiedy Niemcy odstąpią od zdobycia Verdun. Zanotuj sobie pan moje słowa, a później je sobie przypomnij.

ROZDZIAŁ XI.

W BŁOTACH PIŃSKICH.

Z początkiem kwietnia (1916) idziemy do pierwszej linji, a raczej na dalszy wypoczynek. Bowiem bagna koło Pińska przedstawiają się w tym czasie jak jeziora z wysepkami. O okopach jak we Francji, nie może być mowy. Są tylko placówki w odstępach 400—500 m jedna od drugiej. „Stützpunkte" są urządzone na wzniesieniach, a ziemianki budowane są na powierzchni ziemi. Rosjanie znajdują się po drugiej stronie rzeczki Strumień, oddaleni o jakie dwa kilometry; chodzimy swobodnie. Z nastaniem ciepłej pory jeździmy czólnem, strzelamy do dzikich kaczek, łowimy ryby, kąpiemy się i plażujemy na słońcu, zupełnie, jak gdzieś na letnisku.

W piękną noc czerwcową stoimy we dwóch na posterunku. Naokoło cisza. Słychać tylko głosy dzikiego nocnego ptactwa. Prawie bezmyślnie wlepiamy wzrok w zwierciadło wody i w przeciwny brzeg leniwie płynącej rzeki... Spodziewamy się prędkiego ustąpienia ciemności.

Naraz plusk i szelest. Przyczajamy się, patrzymy i słuchamy. Na horyzoncie widzimy wyraźnie odbijające się sylwetki dwóch ludzi. Jeden z nas cofa się do wartowni z meldunkiem. Tymczasem owe tajemnicze postacie znikają. Dopiero po zupełnem rozwidnieniu się odnajdują ich nad stromym brzegiem rzeki. Byli to dwaj jeńcy, którzy uciekli z obozu w Tucholi, z mego powiatowego miasta. Jak twierdzą, wyruszyli stamtąd w połowie marca. Nigdzie ich nie zatrzymano, aż dopiero tutaj, o krok od swoich wpadli w nasze ręce, jedynie przez nieumiejętność pływania. Otrzymałem dwanaście marek nagrody za ich schwytanie, ale te mnie paliły i w duszy przeklinałem moją gorliwość.

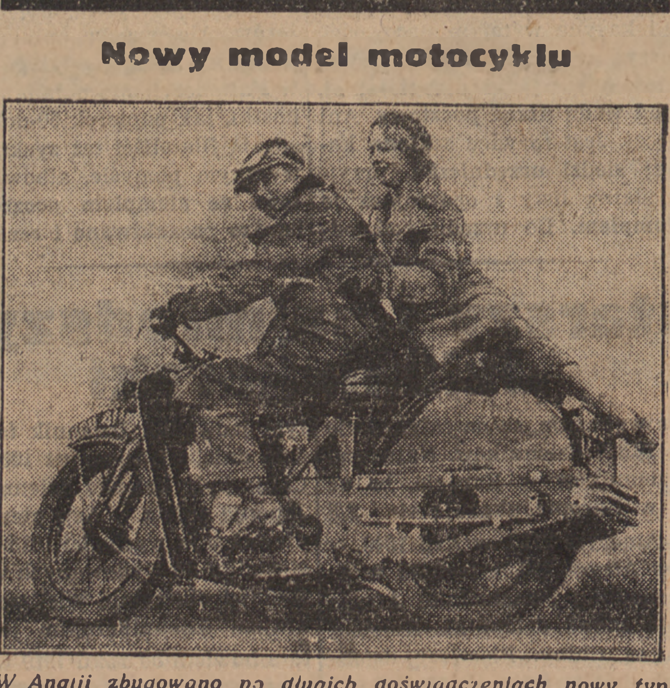
Nasz „Stützpunkt" wizytuje sam pułkownik Jachmann. Pyta o to i owo. Objaśniamy, mówimy między innemi, że naszą największą plagą obecnie są komary.

— Tak, tak! — powiada. — Wiem o tem dobrze, ale jak „gwiazdka" nadejdzie, to żadnych komarów tu nie będzie.

— Ten ci też co dobrego powie — mówi Silber, gdy Jachmann oddalił się zaledwie kilka kroków.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nowy model motocyklu



W Angjii zbudowano po długich doświadczeniach nowy typ motocyklu, który wśród znawców znalazł wielkie uznanie. Budową swą nowy motocykl przypomina zupełnie samochód.

Trzemeszno w ogniu walki o wielomiljardowy spadek

Komu przypadnie w udziale 8 miljardów zł po „lordzie" Strzeleckim?

Miasteczko wielkopolskie **Trzemeszno żyje obecnie pod znakiem wielomiljardowego spadku po hr. Strzeleckim.** Historja tej wysoce sensacyjnej sprawy **jest** następująca:

Ścigany przez Moskali za udział w powstaniu 1830 r. **hr. Paweł Edmund Strzelecki** wyemigrował z Polski i **osiadł w Londynie,** gdzie ukończył studja inżynierskie. Po kilkuletnim pobycie w Londynie udał się z ekspedycją naukową **do Australji,** gdzie odkrył bogate pokłady rudy i złota. Tutaj nadał **także zdobytemu przez siebie szczytowi górskiemu nazwę Kościuszki.** Pozatem Strzelecki podróżował wiele po Ameryce Północnej, zwiedził Indje Wschodnie, Oceanję i zdobył sobie **sławę wybitnego podróżnika.**

W nagrodę za odkrycia w Australji, za liczne prace naukowe i za zasługi, oddane Anglji otrzymał od królowej Wiktorji **tytuł „lorda"** oraz kopalnię złota i platyny w Australji.

„Lord" Strzelecki nie wrócił już do Polski ani do Trzemeszna, gdzie mieszkała jego rodzina. Umarł około r. 1875 bezdzietny w Londynie, a olbrzymi majątek, jaki pozostawił, przywłaszczył sobie jego sekretarz, który dopiero na łożu śmierci, tknięty sumieniem, zeznał, **iż sfałszował testament „lorda" Strzeleckiego.**

Wtedy stwierdzono, że spadek po „lordzie Strzeleckim" powinien przypaść w udziale linji Piotra Strzeleckiego, którego dzieci zmarły wszystkie bezpotomnie z wyjątkiem Bolesława Strzeleckiego, ożenionego z niejaką Preusówną z Trzemeszna. Rozwiódł się on z nią później, pozostawiając syna Czesława, który jako oficer huzarów pruskich żył nad stan i po zwolnieniu z wojska zmarł w niedostatku w Strzelnie. Oprócz niego miał Bolesław jeszcze dwie nieślubne córki, zmarłą przed rokiem w Trzemesznie Prusakową oraz żyjącą jeszcze w Poznaniu p. Mielcarską, żonę emerytowanego urzędnika kolejowego, zamieszkałą do niedawna w Trzemesznie. Obie córki odziedziczyły po Bolesławie Strzeleckim majątek, który po ich śmierci ma przejść na własność Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego.

W r. b. mija 60-ty i ostatni rok terminu zaczepienia testamentu zmarłego w Anglji Strzeleckiego, wobec czego wszyscy domniemani spadkobiercy, w liczbie 40 osób, złożyli w ręce adwokata warszawskiego, Malewskiego, pełnomocnictwo do dochodzenia spadku, wynoszącego dziś w przybliżeniu conajmniej 8 miljardów złotych.

O tych staraniach dowiedział się w międzyczasie kurator spadku Bolesława Strzeleckiego, roszczącego pretensje do spadku angielskiego, notarjusz Szymański w Trzemesznie, który udał się w dniu 13 bm., jako przedstawiciel spadkobierców do adwokata Malewskiego. Następnego dnia wyjechał p. Malewski do Londynu celem zaczepienia sfałszowanego testamentu „lorda" Strzeleckiego.

Notarjusz Szymański zabrał ze sobą dokumenty, mające poprzeć jego twierdzenie, że jedyną spadkobierczynią tego spadku jest p. Mielcarska, żona em. urzędnika kolejowego. Po jej śmierci spadek powinien przejść, zdaniem p. Mielcarskiej, na fundację Marcinkowskiego w Poznaniu a częściowo na gimnazjum w Trzemesznie.

Miasta pomorskie pomagają rolnictwu

Małopolska powinna iść śladem Pomorza

Kiedy rząd premjera Kościałkowskiego, dążąc do odciążenia rolnictwa spod różnego rodzaju nadmiernych opłat i świadczeń, zniósł m. in. wszelkie opłaty rogatkowe, postojowe, targowiskowe, wpędowe itp., pobierane przez samorządy terytorjalne, zaprotestowały przeciwko temu energicznie szczególnie miasta małopolskie, wszczynając nawet specjalną akcję, zmierzającą do zniesienia tych zarządzeń.

Inaczej natomiast odniosły się do tej sprawy **miasta pomorskie, które chętnie poszły na rękę rolnictwu i zastosowały się bez sprzeciwu do zarządzeń rządowych w tym kierunku.**

Różnica w ustosunkowaniu się samorządu pomorskiego i małopolskiego polega na tem, że w b. dzielnicy pruskiej opłaty te były nieliczne, minimalne w swojej wysokości, względnie nawet wogóle nieściągane, podczas gdy dla miast małopolskich opłaty te stanowiły wcale pokaźne źródło wpływów. Taki np. **Grudziądz,** miasto o blisko 70.000 ludności, „straci" w swoim budżecie na zniesieniu tych opłat zaledwie 20.000 zł, a więc sumę prawie bez znaczenia.

Spodziewać się należy, że dla dobra rolnictwa zniesienie opłat miejskich zostanie nadal utrzymane.

Śmiały oszust w roli lekarza

„Pan doktór" wziął tylko... 80 złotych

W Białobłotach pod Bydgoszczą, zanotowano onegdaj wypadek, **wyrafinowanego oszustwa.** U zamieszkałego tamże rolnika Ryszarda Guse zgłosiło się dwóch osobników, z których jeden przedstawiwszy się **jako lekarz Ubezpieczalni Społecznej z Poznania, wyjawił gospodarzowi „radosną" wieść o przyznaniu mu na mocy umowy polsko - niemieckiej renty, w wysokości 11 tysięcy zł.** Wypłacenie tej sumy Ubezpieczalnia w Poznaniu uzależniła od uprzedniego zbadania stanu zdrowia Gusego i w tym celu przysłała lekarza specjalnie samochodem z Poznania do Białychbłot. Niestety samochód rozbił się pod Bydgoszczą i tak oto „pan doktór" wraz ze swym szoferem zmuszeni byli przycwałować piechotą do wsi. Guse powątpiewał początkowo w prawdziwość słów przybysza, jednak pełne tupetu i pewności siebie zachowanie się, zbiło z tropu nieufnego gospodarza. Ostatecznie dał się zbadać samozwańczemu lekarzowi, który zaglądał mu łyżeczką do gardła i opukiwał... ramiona, każąc sobie za konsultację, oraz tytułem kosztów manipulacyjnych, związanych z przyznaniem renty, wypłacić 80 zł. Obecnie poszukuje oszusta policja.

Tragiczny zgon b. urzędnika skarbowego w Bydgoszczy

W nocy z 17 na 18 bm. w Bydgoszczy rozstał się z tym światem w okolicznościach wyjątkowo niezwykłych były urzędnik skarbowy, obecnie zaprzysiężony księgowy, śp. Modrzewski.

Śp. Modrzewski, usłyszawszy z łazienki, krzyk mdlejącej żony, tak dalece się przeraził, iż wskutek nagłej emocji doznał ataku sercowego i w kilka sekund później wyzionął ducha. Wszelka pomoc okazała się daremną. Zmarły liczył lat 35.

„Gdyński Malisz" stanie dziś przed sądem

Stefan Buliński odpowie za swą zbrodnię

Dziś przed Sądem Okręgowym w Gdyni rozpoczyna się głośna sprawa tz. „gdyńskiego Malisza", młodego Stefana Bulińskiego, który powziąwszy plan zdobycia większej sumy pieniędzy zdecydował, że zamorduje listonosza. Buliński zamierzał zabić listonosza, zwabiwszy go drobnym przekazem do mieszkania swej znajomej w domu Z. U. P. U. przy ul. Władysława IV w Gdyni. W mieszkaniu znajdowała się jedynie 14-letnia służąca Monika Kotyńska. Uważając, że dziewczyna może być niebezpiecznym świadkiem zbrodni, Buliński zdecydował zabić ją również.

Mając przygotowaną butelkę z piaskiem, którą chciał ogłuszyć listonosza, Buliński uderzył z całych sił Kotyńską w głowę. Ale butelka rozprysła się, a dziewczyna, nie straciwszy przytomności, zaczęła wołać o pomoc. Wówczas, chwyciwszy przygotowany wielki nóż kuchenny, Buliński począł zadawać jej ciosy, które były tak mocne, że gruby nóż złamał się o jej głowę, a brocząca krwią kilkanaście razy ranna dziewczyna jednak stawiała opór.

Buliński, widząc, że lada chwila na krzyki dziewczyny zbiegną się sąsiedzi, zrezygnował z zabójstwa listonosza i uciekł do lasu redłowskiego, gdzie w gęstwinie leśnej ukrywał się przez kilka dni. Po kilku dniach sądząc, że śledztwo poszło w innym kierunku, Buliński wyszedł ze swojej kryjówki i wchodząc do domu został aresztowany.

Początkowo wypierał się całej winy, ale wreszcie przyznał się i dokładnie opowiedział cały swój plan i przebieg zbrodni.

Sprawa dzisiejsza wzbudziła ogromne zainteresowanie.

Niewątpliwie przewód sądowy oświetli pobudki, które pchnęły do zbrodni Bulińskiego i wykaże czy był on całkowicie poczytalny w momencie popełnienia zbrodni i czy wogóle cały plan nie zrodził się na chorobliwem tle nerwowem, którego rozstrój spowodowała kryminalna, brukowa literatura.

Temida i życie

Kochanka i motocykl...

P. Alfons Melcer był szczęśliwym posiadaczem motocykla, który stał w komórce i czekał stosownej okazji, by pomknąć hen — w świat...

W innem położeniu był p. Marjan Szulc, znany i wielce ceniony przez policję złodziej. Miał on kochaneczkę jak złoto, ale cóż! — mieszkała ona aż w Poznaniu.

Przysłowie głosi, że dla chcącego niema nic trudnego. No i p. Szulc postanowił sobie skrócić przestrzeń, dzielącą jego czułe serce od nadobnej bogdanki.

W tym celu dobrał sobie godnego pomocnika w osobie „sympatycznego" p. Edwarda Wojciechowskiego — i, gdy nadeszła noc pełna tajemnic i dziwów — motocykl wyjechał z szopy właściciela, by niebawem znaleźć się w Gdyni.

Tu p. Szulc — czort go wie dlaczego — zrezygnował z dalszej jazdy i postanowił wehikuł nadać na pociąg pod adresem urodziwej pani swego czułego serca.

Ten głupi szczegół położył go na dwie łopatki, czyli inaczej — zgubił go nazawsze; oto wścibska policja wywąchała całą sprawę i po nitce dotarła do bardzo a bardzo sympatycznego kłębuszka w osobie urodziwej bogdanki...

Wówczas stała się rzecz straszna! P. Szulc za jednym zamachem stracił kochankę i, co najważniejsze, motocykl... I jak tu żyć bez tych prymitywnych przedmiotów użyteczności publicznej!... Przytem biedak posiedzi — w myśl wyroku — 1 rok i 6 miesięcy...

Tyle akurat czasu potrzeba, by urocza bogdanka, wzdychając początkowo jak silnik motocyklowy — wystudziła swe płomienne uczucia — jak wystygają cylindry maszyny, w których nie płonęła benzyna chociażby tylko przez 1 godzinę i 60 minut.

Tak to motocykl zgruchotał szczęście dwojga ludzi...

Wojna o deputat

P. Jan Richter stanął przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Wejherowie, oskarżony z art. 236 § 1 k. k. czyli o to, że pobił dotkliwie swego chlebodawcę p. Franciszka Kleina, zamieszkałego w Pomieczynie (pow. morski), zadając mu szereg ran ciętych, dętych, dymanych, skrobanych, siekanych, tłuczonych, rysowanych i t. zw. „żeberkowanych", polegających na dokładnem połamaniu kilku żeber.

Jak widzimy, sprawa głupia i niema się o co sprzeczać! Ale poszkodowany był innego zdania i chciał sądu.

Wobec tego sąd zbadał całokształt sprawy, z której wynika, że oskarżony żądał wydania mu należnego deputatu, a wobec kategorycznej odmowy ze strony p. Kleina — sprawił swemu chlebodawcy t. zw. „wycisk", opisany bliżej w aktach sądowych.

Sąd stanął na stanowisku, że poszkodowany nie miał racji, wobec czego polecił wydać p. Jasiowi (oskarżonemu) deputat, dodając mu wspaniałomyślnie i bezinteresownie ze swej strony tytuem gratyfikacji świątecznej 7 miesięcy paki z zawieszeniem na 4 lata.

I znów biedak nie dostanie deputatu... To się nazywa pech!

Towary świąteczne bez obrotów na aukcjach owocowych

Na **„Bałtyckich Aukcjach Owocowych"** sprzedano we wtorek ca 420 pak po 5 skrzyń **mandarynek Dalta** w cenie **9.50** do **9,75 zł.** za skrzynkę, 200 pak mandarynek **Aria** w cenie od **9,50** do **10 zł.,** 600 pak mandarynek **Sacki Złoty Jeleń** po **8,75** do **9 zł.** Pozatem ulokowano 500 skrzyń standartowych **pomarańcz Sacki Złoty Jeleń** po cenie **43.75** do **45 zł.**

Grape - fruitów wystawiono 140 skrzyń, sprzedano 100 **po 30 zł. Pomarańcze palestyńskie bez zapotrzebowania.** Również nie wzbudziły zainteresowania winogrona, orzechy rumuńskie (gat. włoski) i figi greckie.

Następne aukcje na „B. A. O." odbędą się w **piątek,** dnia 20 bm. o godz. **10 rano.**

Śmiały napad pod Mrocza

Dnia 17 bm. w godzinach rannych szedł drogą leśną opodal Mroczy **kowal Pohl z żoną** z Ustronia, gdy w tem z zagajnika wypadło dwóch bandytów, uzbrojonych w rewolwery, żądając od swej ofiary wydania pod groźbą użycia broni pieniędzy. Napadnięty ustąpił pod terrorem i wręczył napastnikom 5 zł., t. j. całą posiadaną gotówkę. Bandyci, niezadowoleni z łupu, rozpoczęli targ z Pohlem, niedowierzając napadniętemu, iż więcej przy sobie pieniędzy nie posiada. W owej chwili na zakręcie drogi ukazała się furmanka chłopska, na widok której bandyci w obawie przed ujęciem zbiegli, zasypując jeszcze na odchodnem Pohlów gradem kul, które na szczęście chybiły. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenia.

Foki na mierzei Helskiej

Rybacy helscy Polda i Budzisz, wracając z połowu łososi, zauważyli na mierzei helskiej stadko fok, które na widok zbliżającego się kutra uciekły.

Zwierzęta te, jakkolwiek są szkodnikami, ze względu na coraz rzadsze pojawianie się na morzu polskiem, znajdują się pod ochroną.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 18 grudnia o godz. 7-ej rano:

W Krakowie (—2,68); w Nowym Sączu (Dunajec) (0,84); w Przemyślu (San) (—2,22); w Warszawie (1,18); w Płocku (0,90) 0,92; **w Toruniu (0,84) 0,83; w Fordonie (0,83) 0,82; w Chełmnie (0,74) 0,76; w Grudziądzu (0,98) 0,93; w Korzeniewie (1,28) 1,16; w Piekle (0,38) 0,29; w Tczewie (0,35) 0,25; w Einlage (2,14) 2,20; w Schiewenhorst (2,34) 2,40.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-ej rano w dniu 17 bm. 0,3 st. C., a w dniu 18 bm. 0,2 st. C.

Kierunek wiatru południowo-wschodni.

Nowy wyrok

na członków Stronnictwa Narodowego

Kary więzienia dla bojówkarzy endeckich

W trzecim dniu sensacyjnego procesu **przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o krwawe zajścia w powiecie wyrzyskim,** Sąd przesłuchał 27 świadków.

Jako pierwszy zeznawał przewodniczący Komisji Wyborczej w Luchowie **B. Kłodziński.** Świadek opisuje znane fakty z najścia na lokal, przyczem stwierdza, iż **napastnicy zabrali urnę i akta wyborcze, że padały strzały i kamienie, że był ranny strażnik graniczny Krajnik, oraz przod. policji Ostrowski.**

Św. Józef Mularczyk stwierdza, iż tłum zbierał się najpierw w pobliżu mieszkania niej. Kubickiego, który przez okno odezwał się: **„Co oni od was chcą, niech zaczekają, to my im te pyski pocharatamy“.** Do zbierającego się tłumu dojeżdżał trzy razy ukrywający się, a poszukiwany listami gończemi niej. **Doman.** Świadek widział, jak po ostatniem pobycie Domana, **tłum ruszył na czele oskarżonego Maskulińskiego na lokal wyborczy i rozbił go.** Z tłumu padały najrozmaitsze okrzyki, a m. in. oskarż. Stepa mówił: **„Flaki wam wypuścimy, jak was dostaniemy“.** Z oskarżonych świadek **rozpoznaje Antoniego Klapę,** który stał w tłumie. Następny świadek Kazimierz Krajnik stwierdza, że o godz. 12,50 na czele tłumu stanął **jakiś osobnik, ubrany w mundur Młodych Stronnictwa Narodowego i podniósłszy rękę ruszył na czele tłumu w stronę lokalu wyborczego.** Z za żywopłotu okalającego lokal wyborczy posypały się kamienie, a świadek słyszał, jak oskarż. Stepa mówił: **„Czekajcie, my wam te bebechy wypuścimy“.** Podczas natarcia na lokal wyborczy, **świadek został ciężko ranny kulą powyżej biodra i skutkiem tego przeleżał 40 dni w szpitalu, oraz 2 miesięcy w domu.**

Prokurator: — A czy pana rozbroili?

Świadek: — **Kiedy leżałem na ziemi wydarto mi karabin, pistolet, oraz naboje. Nie widziałem kto mi wyrwał, gdyż oczy całe zalane miałem krwią.**

Następny świadek również podoficer Straży, **Michał Pilarczyk** stwierdza, że kiedy tłum wpadł do szkoły, począł szukać strażników i policji — a nawet **padł strzał na strych.** Z oskarżonych świadek rozpoznał Antoniego Pałuczaka, który będąc w tłumie mówił: **„Walczymy za swoje, walczymy za siebie“.** Kiedy później już prowadzono rannego Krajnika, świadek słyszał, jak oskarżony Pałuczak powiedział do rannego: **„Ciebie tam było potrzeba, powinieneś dostać po mordzie“.**

Bardzo szczegółowo zeznaje podkomisarz Straży Granicznej **Mańczyk,** który stwierdza, że pierwsze oblężenie lokalu wyborczego trwało prawie godzinę i z tłumu padały okrzyki: **„Poddajcie się! Generał Rydz-Śmigły już ustąpił! Generał Haller jest wodzem naczelnym! Jak się nie poddacie to wam potem flaki wyprójemy“.** W czasie tego oblężenia świadek zauważył, iż od strony Łobżenicy zbliża się nowy tłum i wówczas to **przodownik Ostrowski rozpoznał w tym tłumie prezesa Stronnictwa Narodowego Polcyna i Domana.** Z oskarżonych świadek poznaje **Pilarczyka, Jędrzejewskiego i Antoniego Cybulskiego.** Świadek Franciszek Ostrowski przodownik policji został również ranny kamieniem w czasie zajść, a z pośród napastników **poznaje braci Grochowskich, Domana, Młodzika i Stepę.**

Następnie Sąd odczytał zeznanie nieobecnego świadka Reimana, którego za niestawienie się na rozprawę Sąd postanowił skazać na 10 zł grzywny. Reiman przyszedł do Luchowa o godz. 13,30 i widząc leżącego przodownika Tobołę pośpieszył mu na pomoc. Wśród napastników poznał świadek **oskarżonego Kaczewskiego i Cybulskiego,** którzy, wygrażali się: **„Ty świnio, tam ciebie było potrzeba. Trzeba cię było po mordzie zatłuc“.**

Ciekawsze zeznanie jest **Wacława Kominowskiego,** który aczkolwiek nie był bezpośrednim świadkiem zajść, to jednak kiedy odprowadzał do przesłuchania oskarż. Klapę, dowiedział się od niego, że **w Dźwierszno urnę wyborczą zabrali Mikietyński i Czyże, a druty telefoniczne w Luchowie zrywali bracia Dąbeccy i Duda.**

Świadek 15-letni Kazimierz Gąsiorowski widział jak leżał ranny Toboła, a nad nim stał jakiś człowiek z kijem i krzyczał: **„dobić tego smoka“.** Świadek Gąsiorowski nie może jednak rozpoznać żadnego z pośród oskarżonych, jako autora tego okrzyku.

Dalsi świadkowie nie wnoszą do rozprawy nowych momentów.

Po zakończeniu przesłuchiwania świadków Sąd zamknął postępowanie dowodowe, poczem zabrał głos pan wiceprokurator Galuba

Przemówienie prokuratora

Zaznaczywszy na wstępie, iż proces obecny jest drugim aktem zajść, jakie w czasie wyborów rozegrały się w powiecie wyrzyskim, p. prokurator zajął się omówieniem tła owych smutnych ekscesów. Nie były one wyrazem spontanicznego odruchu ludności politycznie uświadomionej, dążącej do jasno wytkniętego celu, i zdającej sobie sprawę z konieczności dążenia do przemian życia wewnętrzno-politycznego drogą czynów gwałtownych. **Rozruchy wyrzyskie zorganizowała demagogja o niewybrednym pokroju, zainicjonowała ambicja prowincjonalnych politykierów, pozbawionych przytem zupełnie poczucia odpowiedzialności i sumienia społecznego.**

Następnie p. prok. Galuba charakteryzuje przebieg zajść i kończy swe oskarżenie wnioskiem **o surowe ukaranie sprawców i uczestników awantur wyborczych.** Wina ich jest tem oczywistszą, że dążyli do siania niezgody, do podważenia ładu i praworządności, do zniwelowania spoistości Państwa i to w zaraniu jego Niepodległości, okupionej ofiarą krwi, najszlachetniejszych synów Ojczyzny. **Wymierzyli cios, nie w urojonych swych wrogów, jeno w samo Państwo.**

Zkolei zabrali głos obrońcy mec.: **Krysiak i dr. Urbański z Poznania,** którzy w wywodach swych starali się odmalować tło zajść, zobrazować przyczyny, które je wywołały. Były niemi kryzys gospodarczy, oraz imponderabilia natury psychologiczno-politycznej. W konsekwencji wywołało to pewnego rodzaju rozdrażnienia ludności, specjalną atmosferą napięcia, która jak wiadomo sprzyja wybuchom masowym, często nieprzemyślanym i do niczego nie prowadzących zamieszek. **Większość oskarżonych dała się porwać hasłom, których dobrze nie rozumiała.** W końcu wnoszą obrońcy o uniewinnienie większości oskarżonych.

Ogłoszenie wyroku

O godz. 20,30 Sąd ogłosił wyrok. Skazani zostali na łączną karę **bez zawieszenia: Mikietyński na 2 lata, Antoni Czyż — $1^{1}/_{2}$ roku; Gabrych — 1⅓, Stef. Baron $1^{1}/_{2}$, Kazimierz Czyż — 1, Jędrzejewski — 1, Klapa — $1^{1}/_{2}$, Piotrowski — 1, Franciszek Baron — 1, Franciszek Dąbecki — 1 rok 2 mies., Józef Dąbecki — 1, Alojzy Sieg — 1 rok 2 mies., Cebulski — 1 rok więzienia**

Dalszym oskarżonym Sąd wymierzył następujące kary **z zawieszeniem na 3 lata: 10 mies.** więzienia otrzymał Fąs, **9 miesięcy** Młodzik, po **8 miesięcy:** Rechtalski, Czyż Wacław i Czyż Józef, Franciszek Bąkowski, Cichy, Idczak Wincenty, i Idczak Bronisław, Jan Grochowski, Mieczysław Walentyn i Juljan Duda.

Wszyscy zasądzeni ponoszą ponadto koszta postępowania sądowego.

8 oskarżonych Sąd uwolnił i koszta postępowania za nich nałożył na Skarb Państwa.

Mikietyńskiemu i Antoniemu Czyżowi zaliczył Sąd areszt śledczy i postanowił obu zwolnić z tymczasowego aresztu.

W motywach wyroku Sąd zaznaczył, iż na starszych i rozważniejszych oraz na przywódców nałożył surowsze kary.

Udostępnić całej ludności Polski tani i masowy artykuł spożywczy — szproty

oto zadanie naszej gospodarki rybnej

Mając na uwadze powyższe wskazanie, należy przedsięwziąć wszelkie środki stojące do dyspozycji a zmierzające do wprowadzenia w życie tej tak prostej prawdy.

Katastrofą polskiej gospodarki szprotowej nie mogą być — naszem zdaniem — nadmierne połowy, bo cóż znaczy 8 milj. kg własnych tanich szprotów wobec 60 milj. kg drogich ryb sprowadzanych rok rocznie z zagranicy.

Katastrofą naszej gospodarki to **niezaradność i nieumiejętność w zaprowadzeniu tego taniego artykułu spożywczego wśród najszerszych warstw społeczeństwa.** Szprot musi być tani i musi być dostępny w najdalszym zakątku kraju, musi być również artykułem eksportowym (konserwy).

Najważniejszym atoli czynnikiem są wędzarnie pracujące na wybrzeżu. One ponoszą ryzyko gospodarki szprotowej, one znają możliwości krajowego rynku i one tylko powinny decydować o cenach za towar świeży (surowy). Dlatego należy dać wędzarniom warunki takiej pracy, aby mogły one jaknajwięcej szprotów przerabiać w swoich warsztatach.

Duże obroty przy usprawiedliwionych zyskach o to cel, do którego powinny dążyć wszystkie zainteresowane czynniki, zaniechając dotychczasowej konkurencji, która wprowadza tyle zamieszania na rynku.

Dzisiaj np. nikt nie chce kupować szprotów nie wiedząc właściwie jaka będzie cena jutro. Dlatego starania o zaprowadzenie przymusu organizacyjnego dla wędzarń wybrzeża, zdają się być bardzo celowe.

Musi się wreszcie skończyć z **bezplanowem zalewaniem kilku miast w Polsce szprotami,** podczas gdy **znajdują się miejscowości, gdzie szproty wogóle nie są znane.**

Należy **usunąć drogie pośrednictwo** i dać mu tylko uczciwy, usprawiedliwiony zarobek. Należy zaprowadzić **specjalnie niskie opłaty przewozowe** dla szprotów wędzonych, opłaty tem niższe im dalsza i bardziej uboga jest ludność na kresach wschodnich.

Najważniejszym jednak warunkiem powodzenia tej akcji to cena za świeże i wędzone szproty, utrzymana na wysokość stałej i to możliwie przez czas najdłuższy.

Notatki sportowe

Finały indywidualnych mistrzostw Torunia w ping pongu, odbędą się w czwartek, dnia 19 bm. w świetlicy Związku Strzeleckiego w Toruniu, Rynek Staromiejski 30 II ptr. Początek rozgrywek o godz. 18. Startują: Kilichowski, Osmański, Winiarski, Kamiński, Porsz i Czarnecki.

* * *

Mecz bokserski Pomorze—Prusy Wschodnie odbędzie się prawdopodobnie w połowie stycznia 36 r. w Toruniu.

* * *

Turniej hokejowy o puhar b. wojewody Lamota odbędzie się w Toruniu w nadchodzącą niedzielę, 22 grudnia, przy udziale czterech drużyn hokejowych: T. K. S. „Strzelec“, „Gryf“ i „Pomorzanin“ z Torunia oraz „Sokoła“ z Grudziądza. Odbędą się cztery spotkania prawdopodobnie o godz. 11 i 12 dwa mecze, oraz wieczorem o godz. 19 i 20 dwa mecze finałowe.

Te pierwsze w tym roku poważniejsze zawody wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie.

* * *

Ubiegłej niedzieli drużyna hokejowa „Gryfu“ nie wystąpiła w komplecie do zawodów z T. K. S. „Strzelec“ i grała z trzema rezerwowemi zawodnikami.

* * *

W Poznaniu rozegrany został międzymiastowy mecz szermierczy Frankfurt—Poznań, zakończony zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 2:0. Drużyna niemiecka wystąpiła bez Casmira.

W szpadzie Frankfurt wygrał 11.5:4.5 zupełnie zdecydowanie. Z drużyny polskiej najlepiej spisali się Zukowski i Mielniczak, którzy zdobyli po 2 pkt.

W szabli Frankfurt wygrał po zaciętej walce 9:7. Ze strony niemieckiej punkty zdobyli Hein 3, Eisenecker 3, Wahl 2 i Horger 1, zaś dla Poznania: Knyszewski 3, Kazimierowicz 3, Nycz 1 a Dobrowolski 0.

Gdyby Dobrowolski i Nycz znajdowali się w lepszej formie, Poznań mógłby pokonać drużynę niemiecką, składającą się z zawodników, wracających z międzypaństwowego spotkania Polska—Niemcy, które w niedzielę odbyły się w Warszawie.

* * *

Łyżwiarze polscy, trenujący w Wiedniu, znajdują się w doskonałej formie. Nehringowa na 500 m miała czas 54,2 sek., a więc lepszy od dotychczasowego rekordu Polski. Kalbarczyk również wszystkie dystanse przebywa w granicach swoich rekordów, natomiast Lisiecki poczynił znaczne postępy i zaczyna zagrażać Kalbarczykowi.

* * *

Reprezentacja piłkarska Śląska grać będzie w najbliższym czasie z reprezentacją Berlina.

* * *

Cyganiewicz zremisował z Constanta Le Marin. Walka wolno-amerykańska odbyła się w pałacu sportowym w Brukseli i po godzinnem wzajemnem zmaganiu się nie dała wyniku. Obydwaj mają się spotkać jeszcze raz.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 18 grudnia 1935 r.

Żyto 80 t. 12—12,25 pszenica stand. 16,50—16,75; jęczmień: brow. 15 t. 14,75—15,50; jedn. 15 t. 13,75 14; zbiorowy 15 ton 13,20, 13, 13,50; owies 13,75—14,25; mąka żytn. wyc.: 0—30 pr. wł. w. 19,25—19,75; I 0—45 proc. wł. w. 18,75—19,25; gat. I 0—55 pr. wł. w. 18,25—18,75; gat. II 45—55 pr. wł. w. 15,50—16; razowa 0—90 proc. wł. w. 13,50—14; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 18,25—18,75; 65-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 17,75—18,25; mąka pszenna: gat IA 0—20 proc. wł. w. 28,50—30,50; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 27,50—28,50; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 26—27; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 25—26; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 23—24; gat. IIB 2065 proc. wł. w. 22,50—23,50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 20,75—21,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 16,50—17; razowa 0—90% 18,50—19; otręby żytnie wymiał standart. 9—9,50; otręby pszenne miałkie stand. 10,00—10,50; średnie stand. 9,50—10; grube 9,75—10,25; otręby jęczmienne 9,75—10,75; rzepak zimowy bez worka 42—45; rzepik zimowy bez worka 41—43; mak niebieski 58—62; gorczyca 34—37; siemię lniane 37—39; peluszka 23—25; wyka 20—22; seradela 17—19; groch: polny 21—23; Wiktorja 25—29; Folgera 19—21; łubin: niebieski 9,75—10,25; żółty 10,50—11; koniczyna: biała 70—90; czerwona surowa 85—95; czerwona czyszczona 100—120; szwedzka 160—180; ziemniaki fabryczne za kg proc. 0,18; płatki ziemniaczane 16—16,50; makuch: lniany 16,50 do 17; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 8—8,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 18 grudnia 1935 r.

Ceny tranzakcyjne: żyto 30 ton 12,25; 30 ton 12; owies 30 ton 14.

Ceny orjentacyjne: słomy pszenne o 30 gr. nadół; słomy żytnie o 35 gr. nadół; słomy jęczmienne o 30 gr. nadół. Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

Obroty: żyta 1416, pszenicy 341, jęczmienia 490, owsa 65.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 18 grudnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 89,25, 89,43, 89,07; Berlin 213,45, 213,98 212,92; Holandja 358,85, 359,57, 358,13; Londyn 26,07, 26,14, 26; Nowy Jork 5,29, 5,30¼, 5,27¾; Nowy Jork kabel $5{,}29^{1}/_{8}$, $5{,}30^{3}/_{8}$, $5{,}27^{7}/_{8}$; Paryż 35,01, 35,08, 34,94; Praga 21,79, 22,01, 21,93; Sztokholm 134,40, 134,73, 134,07; Szwajcarja 171,98, 172,32, 171,64; Hiszpanja 71,60, 72,75, 72,45.

Tendencja niejednolita.

Akcje

Bank Polski 96—96,25; Warsz. Cukier. 33,25; Tendencja nieco zniżkowa.

Papiery wartościowe

Budowlana 40,25—40,30; 6 proc. dol. 79,75; Promjowa dol. 53,15—53,10; Stabil. 64,38, 64,63, 65,00 ostanie drobne; 8 proc. Przemysł Polski 89; 4 i pół proc. Ziemskie 46,25—46; 5 proc. Warsz. stare 58,75, nowe 54—54,38, dla pożyczek mocniejsza, dla listów przeważnie utrzymana.

Dzień w Toruniu

Czwartek 19 grudnia

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Czwartek: Urbana — Piątek: Teofila

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 19 grudnia br.

Przeważnie pochmurno z drobnemi opadami, głównie w dzielnicach południowych. W ciągu dnia temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich. Miejscami mglisto.

DYŻUR APTEK

— **Dziś i jutro** dyżuruje w śródmieściu: Apteka Radziecka, ulica Szeroka; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— Dziś o godz. 20 — „Madame sans gêne" (premjera).
— Jutro o godz. 20 — „Madame sans gêne"

REPERTUAR KIN

MARS: „Skradziono człowieka".
LIRA: „Sing-Sing".
ARJA: „Dla ciebie tańczę" i „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" (premjera).

ZEBRANIA

— Dziś o godz. 18 w Książnicy Miejskiej im. Kopernika przy ul. Wysokiej 16 — posiedzenie wydziału historyczno-archeologicznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

— Dziś o godz. 20 w ratuszu — zebranie czwartkowe Konfraterni Artystów, połączone z wieczorem kolend.

ODCZYTY

— Dziś o godz. 18,45 w świetlicy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego przy ul. Łaziennej 30 (I piętro) — p. prof. Rabinicz wygłosi odczyt p. t. „Polska bandera wojenna na Bałtyku".

— Dziś o godz. 20 w auli męskiego gimnazjum im. Kopernika — prof. U. P. dr. Tadeusz Silnicki wygłosi odczyt p. t. „Państwo watykańskie".

RÓŻNE

— Codziennie (do 22 grudnia) od godz. 11—19 w Domu Społecznym (pokój nr. 102) — gwiazdkowy kiermasz harcerek.

WYSTAWY

— Codziennie w salach hotelu „Polonja" przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki (wstęp bezpłatny). — Nowa zmiana eksponatów.

— Dziś i dni następne (do 22 grudnia włącznie) w Dworze Artusa (na I piętrze) — wystawa ręcznych robót kaszubskich i kilimów glinianskich.

Najstarszy i pierwszy **Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń.** Optyk i bandażysta, obok poczty. Staromiejski Rynek 16 telefon 1574. Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— **Dziś wykład prof. U. P. dr. T. Silnickiego.** W ostatniej chwili przypominamy, że dziś, w czwartek, o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego prof. U. P. dr. Tadeusz Silnicki wygłosi odczyt p. t.: „Państwo Watykańskie". Wstęp 30 gr. dla dorosłych, 15 gr. dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

— **Bibljoteka i czytelnia Tow. Wiedzy Wojskowej w Domu Społecznym.** Zarząd Towarzystwa Wiedzy Wojskowej podaje do wiadomości, że bibljoteka i czytelnia Towarzystwa przeniesiona do Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza, będzie uruchomiona z dniem 19 grudnia. Z bibljoteki i czytelni korzystać mogą członkowie codziennie od godz. 9—20-tej za wyjątkiem niedziel i świąt.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 17 grudnia zgłosili:

Urodzenia: ślusarz Wiktor Iżykowski, córkę Barbarę; sierżant Franciszek Lemanowicz, córkę Janinę; nauczyciel gimnaz. Adam Kłodziński, córkę Annę i rzeźnik Aleksander Klemp, martwego syna.

Śluby: robotnik Wiktor Bryszkowski z Pelagją Ciechanowską.

Zgony: Anastazja Strzelecka, Kościuszki 87, lat 63; robotnik Franciszek Jabłoński, Chełmża, lat 44; Kazimierz Żenowski, Szpital Miejski, 2 dni i stolarz Franciszek Gburczyk, Bażyńskich 5, lat 23.

Z Tow. Pomocy Naukowej dla Młodzieży Ziem Pomorskich

W sprawozdaniu z ostatniego walnego zebrania Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Młodzieży Ziem Pomorskich omawiając wyniki wyborów do Zarządu tej organizacji pominęliśmy nazwisko długoletniego i zasłużonego członka Towarzystwa, p. sędziego Sądu Okręgowego Zdzisława Piskorskiego, którego onegdaj również wybrano do zarządu organizacji.

Nowy zarząd Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Młodzieży Ziem Zachodnich przedstawia się więc następująco: prezes — p. szamb. J. Sczaniecki, wiceprezes — p. starosta krajowy W. Łącki, sekretarz — p. adw. Z. Wiśniewski, skarbnik — p. mgr. F. Konkolewski oraz członkowie pp. dr. St. Gąsowski, adw. dr. P. Ossowski, radca A. Makowski, inż. nadl. A. Wysiński i sędzia S. O. Zdzisław Piskorski.

Sekretarjat Tow. mieści się w kancelarji sekretarza adw. Z. Wiśniewskiego przy ul. Szerokiej 18 — telefon 1548.

Pierwsze dary na gwiazdkę dla biednej dziatwy już napływają

Niechaj nikogo nie zabraknie w szeregach ofiarodawców

Już pierwszy nasz apel, zamieszczony we wczorajszym numerze „Dnia", jak spodziewaliśmy się, znalazł wśród społeczeństwa toruńskiego szczery i serdeczny oddźwięk. Pierwsze datki wpłynęły do Administracji naszego pisma na rzecz Gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci, zapoczątkowując łańcuch darów, który niewątpliwie szybko będzie się wydłużał, stając się nowem świadectwem szlachetnej ofiarności obywateli, zawsze wrażliwych na prawdziwą biedę swoich bliźnich.

Do Redakcji od kilku tygodni już zgłaszają się ubodzy ludzie, z niepokojem dopytując się, czy będzie w tym roku Gwiazdka dla ich dziatwy, czy przypadkiem nie zaniechaliśmy tej, tak gorąco przez nich błogosławionej inicjatywy?

Uspakajamy biedaków zapewnieniem, że obywatelstwo toruńskie nie zapomni o nich i że Gwiazdka będzie, tak jak w latach ubiegłych.

Ponawiamy więc gorący apel do wszystkich lepiej sytuowanych mieszkańców naszego miasta i stale ponawiać go będziemy w czasie trwania zbiórki, aby choć skromnemi składkami przyczynili się do zbożnej akcji otarcia łez biednym, małym istotom, wyciągającym do nich swe wychudłe rączyny...

• • •

W dniu wczorajszym na Gwiazdkę dla biednych dzieci złożyli:

P. Stanisław **Sobolewski,** notarjusz — zł 15.

P. Henryk **Maurin,** wł. Apteki św. Anny — zł 5.

Pp. dr. Ignacy i Marja **Dziedzicowie** zamiast życzeń świątecznych i noworocznych — zł 10.

P. Witold **Mężnicki,** red. „Dnia Pomorskiego", zamiast życzeń świątecznych i noworocznych — zł 5.

P. Edmund **Szymański,** wł składu porcelany przy St. Rynku nr. 11, ofiarował 12 talerzy głębokich, 12 filiżanek, 12 szklanek z podstawkami, 12 łyżek i 12 kubków.

Dalsze ofiary pieniężne i w naturze przyjmuje Administracja naszego pisma ul. Bydgoska 56 oraz filja miejska, ul. Małe Garbary 2-4.

O skromny datek na akcję pomocy bezrobotnym

Odezwa Komitetu Funduszu Pracy do Obywateli Miasta Torunia!

Nieuchronnem następstwem długotrwałego kryzysu gospodarczego — to od szeregu lat panująca klęska bezrobocia. Klęska ta zadała dotkliwy cios i naszemu miastu, w którem sytuacja materjalna tysięcznych rzesz bezrobotnych jest nad wyraz trudna, wprost tragiczna. Biedacy ci, materjalnie i fizycznie wyczerpani kilkuletniem zmaganiem się z nędzą i niedostatkiem, z trwogą oczekują nadchodzącej zimy, z którą wkrótce zajrzy w oczy ich przejmująca groźna troska o ciepłe mieszkanie, o ciepłą strawę i ciepłą odzież.

Głód, połączony z chłodem przy braku jakichkolwiek zapasów, rychło poczynić może straszliwe spustoszenie na ciele i w duszy nędzarzy. — A cóż dopiero stać się ma z ich nieletniem potomstwem, od kolebki już pozbawionem elementarnych środków do podtrzymania życia?! Skąd ta nadzieja Narodu ma nabrać hartu do ciężkiej walki życiowej, jeżeli już na progu życia wyschną jej źródła życia i odporności?!

Bezrobocie ze zgubnemi swemi następstwami nie może być zjawiskiem obojętnem dla zdrowego społeczeństwa, — wywołać musi w niem naturalny odruch i stanowczą wolę przyjścia za wszelką cenę z pomocą cierpiącym głód i chłód rzeszom bezrobotnych, przyczem ogromowi nędzy i biedy przeciwstawić musimy — obok nieustannych wysiłków władz państwowych i samorządowych, które nie szczędzą trudu celem opanowania bezrobocia — zbiorowy wysiłek ofiarności całego społeczeństwa.

Wprawdzie ciężkie nastały dla wszystkich czasy i każdy w obecnie przeżywanej dobie powszechnej depresji gospodarczej zmuszony jest ścieśnić wydatki swoje do minimum, odmówić sobie dużo rzeczy niezbędnych. O ile lepsze jednakże jest położenie każdego, chociaż najmniej zarobkującego od tej rzeszy nędzarzy, która zmuszona jest patrzeć na przymusową swą bezczynność, która niema możności zarobkowania nawet na chleb codzienny!!

To też wszyscy jak jeden mąż spieszmy z pomocą bezrobotnym, podajmy im rękę pomocną, przyczyńmy się wszyscy, każdy według możności, do złagodzenia ich nędzy, do odbudowy ich duchowej i moralnej siły przez złożenie ofiar na rzecz akcji pomocy bezrobotnym.

Ofiary pieniężne uprasza się składać w Komunalnej Kasie Oszczędności Miasta Torunia (Ratusz) na koncie „Komitetu Funduszu Pracy miasta Torunia"; ofiary w naturaljach natomiast w sekretarjacie Komitetu w Ratuszu, pokój 13.

Niech nikogo nie zabraknie wśród ofiarodawców a szczególnie w nadchodzącym okresie świątecznym niech każdy — zamiast składania życzeń świątecznych i noworocznych — złoży choć skromny datek na akcję pomocy bezrobotnym.

Komitet Funduszu Pracy Miasta Torunia.

Przyczółki mostowe nie będą już przeciekały

Od kilku dni oddział drogowy Dyrekcji Kolei Państwowych w Toruniu prowadzi prace nad odbudową dwóch przyczółków mostowych na lewym brzegu Wisły, w pobliżu radjostacji toruńskiej, między mostem kolejowym a dworcem Toruń - Przedmieście.

Oba mosty, liczące już po kilkadziesiąt lat, gdyż wybudowano je z końcem ubiegłego wieku, były w kilku miejscach poważnie uszkodzone, a ponadto były tak skonstruowane, że na przechodzących, względnie przejeżdżających pod przyczółkami przeciekały rozmaite smary kolejowe, brudna woda deszczowa i t. p.

Obecnie te przykrości zostaną usunięte, gdyż zamiast dotychczasowych żelaznych dźwigarów na mostki będzie nałożona duża płyta żelazo - betonowa, która uszczelni przyczółki. Ponadto mostki otrzymają żelazo - betonową nadbudowę, która je wzmocni.

Prace nad odbudową przyczółków prowadzi pod kier. oddziału drogow. Dyrekcji Kolei toruńskie przedsiębiorstwo inżynieryjno - budowlane Józef Drecki. Roboty będą wykończone prawdopodobnie jeszcze w bież. roku, ochronna płyta żelazo - betonowa będzie jednak nałożona dopiero na początku wiosny.

Podobnie jak oba przyczółki przy głównym dworcu, również i mostek kolejowy, pod którym trzeba przechodzić z mostu im. Marszałka Piłsudskiego na Podgórz, bardzo często ocieka rozmaitemi smarami, niszczącemi ubrania przechodniów.

Mostek ten jednak narazie jeszcze nie zostanie odbudowany, nastąpi to przypuszczalnie dopiero z końcem przyszłego roku. Tymczasem, aby i ten mostek uszczelnić, nad chodnikami zostaną nałożone osłony z blachy cynkowej, które uniemożliwią przeciekanie smarów i brudnej wody deszczowej.

Wystawa haftów kaszubskich w Toruniu

W Domu Społecznym w Toruniu mieści się od 15 bm. mała ale bardzo ciekawa wystawa haftów opartych na oryginalnych motywach ludowych ziemi kaszubskiej.

Pani Franciszka Majkowska z Kartuz, siostra znanego literata i działacza kaszubskiego dr. Aleksandra Majkowskiego, który obecnie opiekuje się zbiorami zabytków rodzinnego zdobnictwa, sztuki i pamiątek, stanowiącemi niegdyś Muzeum Kaszubskie w Sopotach, a latem bieżącego roku dzięki uprzejmości dr. Majkowskiego udostępnione dla szerszej publiczności w jego mieszkaniu prywatnym w Kartuzach — przybyła do Torunia z okazami haftów, wykonywanych przez nią samą i jej uczenice.

Prześliczne makatki, poduszki, torebki i lalki w oryginalnych strojach kaszubskich wraz z ceramiką tej ziemicy tworzą w nowoczesnem otoczeniu na balkonie sali Domu Społecznego przemiły zakątek. Dziwny to objaw, że te motywy zebrano w kościołach wiejskich w domach i chałupach rybackich tak naturalnie, swojsko dostosowują się do naszych nowoczesnych wnętrz, z których rugujemy wszelkie ornamenty.

Pani Majkowska objaśnia nas, jak na podstawie ornamentyki kościelnej i malowideł skrzyń, szelblągów, czepców złotem haftowanych skomponowała wzory tych haftów, których precyzyjne wykonanie w łączności z doborem plęciu zasadniczych barw tworzą istne cacka zdobnictwa domowego. Akuratność wykonania wzbudzi zapewne podziw naszych pań.

Toruniowi respek. jego mieszkańcom nadarza się sposobność nie tylko artystycznego wrażenia, ale przedewszystkiem nabycia cennych podarków gwiazdkowych po nader umiarkowanych cenach, bo już za 2.50, 4 i 5 zł nabyć można przemiły prezencik.

Na drodze ku realizacji

„Wielkiego Torunia"

Toruńska Rada Miejska uchwaliła włączenie do Torunia Podgórza, Stawek i Rudaku

Po wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej m. Torunia rozwiązanie zagadnienia **„Wielkiego Torunia"** zdaje się być już tylko kwestją czasu. Argumenty, przemawiające **za włączeniem Podgórza, Rudaku i Stawek do Torunia, są tak ważkie,** że nieliczne, wysuwane ze strony przeciwnej argumenty przeciw włączeniu muszą wobec nich ustąpić.

Sprawa włączenia do Torunia trzech obszarów, położonych na lewym brzegu Wisły, była **najważniejszym punktem obrad wczorajszej Rady Miejskiej.** Sprawę referował p. radny Kociurski, który streścił memorjał, opracowany przez Zarząd Miejski, a wyłuszczający szczegółowo momenty, które domagają się włączenia Podgórza, Rudaku i Stawek do Torunia.

Obszerne streszczenie memorjału zamieścimy u jutrzejszym numerze, dzisiaj ograniczymy się tylko do zasadniczych punktów.

CO PRZEMAWIA ZA WŁĄCZENIEM?

Sprawa włączenia do Torunia graniczących z nim gmin na lewym brzegu Wisły nie jest nowa. Omawiano ją w różnych latach, i poszczególne gminy już godziły się na połączenie z Toruniem, lecz trudność polegała na tem, iż zgody tej nie można było uzyskać równocześnie od wszystkich trzech gmin, od miasta Podgórza i gmin wiejskich Rudaku i Stawek.

Z położenia geograficznego wynika, że obszary Torunia i gmin na lewym brzegu Wisły tworzą **jedną całość.** Wszystkie te jednostki graniczą z tą częścią obszaru miejskiego, na której położony jest dworzec główny, obsługujący cały ruch osobowy i towarowy Torunia z najważniejszemi centrami kraju. Gminy te **graniczą więc pod względem komunikacyjnym z samem centrum Torunia.** Fakt ten wykazuje już powierzchowny rzut oka na mapkę, którą jutro zamieścimy.

W dziedzinie **administracji** przemawiają za włączeniem przedewszystkiem **względy kolejowe i wojskowe, jak i ogólnej administracji cywilnej.** Dyrekcja kolejowa napotyka często na trudności przy rozszerzaniu węzła kolejowego, gdyż konieczne są oddzielne pertraktacje z różnemi jednostkami. To samo dotyczy władz wojskowych, które muszą z różnemi jednostkami administracyjnemi uzgadniać swoje zarządzenia.

Bardzo ważne również są względy **administracji samorządowej** i jej kosztów. W dziedzinie **sanitarnej, komunikacji, budownictwa i urbanistyki, szkolnictwa, kanalizacji, elektryfikacji itd.** jedna jednostka administracyjna łatwiej może skoordynować różne potrzeby, niż kilka jednostek administracyjnych małych.

O ile chodzi o obawy przed większemi ciężarami podatkowemi po włączeniu do Torunia, stwierdzić trzeba, że są one nieuzasadnione. Powiększenie bowiem tych ciężarów będzie w zupełności zrównoważone korzyściami, jakie osięgną mieszkańcy włączonego obszaru w różnych dziedzinach, nad któremi samorząd roztacza opiekę.

Wniosek o włączenie lewobrzeżnych jednostek do Torunia uchwaliła w dniu 16 listopada komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa przy Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu, obecnie komisja administracyjna Zarządu Miasta przedłożyła go Radzie Miejskiej.

W dyskusji, jaka się rozwinęła, podkreślono jednomyślnie, iż można tylko przyklasnąć wnioskowi. Lewobrzeżne gminy są już właściwie przedmieściami Torunia. Rada Miejska w końcu **jednomyślnie uchwaliła wniosek Zarządu Miasta i wyraziła swą zgodę na włączenie Podgórza, Stawek i Rudaku do Torunia.**

* * *

Z pozostałych punktów obrad na uwagę zasługują dwie sprawy.

Na samym wstępie Rada przyjęła bez sprzeciwu do wiadomości **sprawozdanie komisji do zbadania gospodarki drogowej miasta,** która orzekła, iż **wszystkie prace drogowe są celowe** i nie ma im nic do zarzucenia.

DZIWNE KOMBINACJE RADNEGO MIEJSKIEGO.

Ciekawa kwestja wyłoniła się przy punkcie, dotyczącym sprawy **wydzierżawienia targowiska zwierzęcego.**

Swego czasu Rada Miejska uchwaliła, aby targowisko wydzierżawić, zamiast prowadzić je we własnym zarządzie. Ogłoszono przetarg, na skutek którego wpłynęło 12 ofert. Najwyższą cenę dzierżawną zaofiarował niejaki Bolesław Szczepański. Okazało się, że oferta ta była napisana i podpisana ręką... jednego z radnych. Radny ten, p. Stempniewski, przyznał się, że pisał ową ofertę, lecz twierdził, iż uczynił to na prośbę owego Szczepańskiego i powołał się na świadectwo p. Górskiego, który jednak zaprzeczył wszystkiemu. Pod podanym w ofercie adresem (ul. Mostowa 10) „oferenta" Szczepańskiego nie można było wogóle odszukać. Odnaleziono wkońcu pewnego Bolesława Szczepańskiego, który okazał się krawcem i nic z całą sprawą nie miał wspólnego. Radny Stempniewski w dalszym ciągu tłumaczył się mętnie, iż przyśle owego oferenta, gdy go spotka. Wreszcie nadeszło nowe pismo od „Bolesława Szczepańskiego" (pisane tym razem innym charakterem, bez adresu zamieszkania), z oświadczeniem, iż wycofuje on swoją ofertę.

Ze względu na to, iż pozostałe oferty były zbyt niskie, Magistrat postanowił prowadzić targowisko nadal we własnym zarządzie Rzeźni Miejskiej, na co Rada Miejska wyraziła swą zgodę.

W związku z dziwną rolą, jaką w tej sprawie odegrał radny Stempniewski, radny p. Malchrowicz (NPR) zgłosił wniosek, aby radnego Stempniewskiego wykluczyć z grona Rady Miejskiej. Przewodniczący p. prezydent Bolt wyjaśnił jednak, iż ze względów regulaminowych wniosek taki musi być zgłoszony formalnie przed posiedzeniem i nie może być w danej chwili uwzględniony.

Radny Stempniewski wszedł do Rady Miejskiej, wybrany głosami członków N. P. R., później opuścił jego szeregi i przyłączył się ze względów konjunkturalnych do klubu większości radzieckiej.

Inne punkty porządku obrad załatwiono bez sprzeciwu, tak, iż wczorajsze, poniekąd historyczne posiedzenie Rady Miejskiej zakończyło się już krótko po godz. 19.

Podpalenie szopy

Onegdaj o godz. 2 rano powstał pożar w szopie p. Józefa Tykarskiego przy ul. Polnej 2. Ogień — mimo przeszło godzinnej pracy straży pożarnej — zniszczył cały drewniany budynek, oraz znajdujące się w nim deski, drzewo opałowe, 3 balje do prania i 100 kg smoły. Ponadto w płomieniach zginęło 5 gołębi, 4 króliki i 3 kury. Straty wynoszą około 600 zł.

Istnieje podejrzenie, że szopę ktoś podpalił.

Dwa piękne tory saneczkowe

ofiarował Zarząd Miasta dziatwie toruńskiej

Prawdziwą zimę już mamy — mróz dochodzi często do 5 stopni Celsjusza, na Wiśle płynie dość gęsta kra, na rynkach sprzedaje się „gwiazdkowe" choinki, a „prawdziwego" śniegu, na który dziatwa toruńska z takiem utęsknieniem czeka, jak nie widać, tak nie widać.

Wczoraj wprawdzie Toruń przykrył się pięknym białym całunem, ale śnieg niestety tworzył tak cienką warstwę, że o jeździe na sankach lub nartach mowy być nie mogło.



Tymczasem dwa nowe wspaniałe tory saneczkowe, jeden w lasku przy ul. Bema, drugi w parku w pobliżu południowo-zachodniego krańca stawku z łabędziami, czekają na dzieci i młodzież szkolną.

A dziatwa bardzo niecierpliwi się, gdyż chce wreszcie „dokonać" otwarcia obu torów saneczkowych, które im w bież. roku tak niespodzianie ofiarował Zarząd Miasta Torunia (a nie Miejski Komitet WF i PW, jak to onegdaj pisaliśmy),

Oba tory saneczkowe nie zostały wprawdzie urządzone z komfortem, będą jednak zupełnie bezpieczne, nawet dla małych dzieci, a oto właśnie chodzi. Jak wiadomo, dotychczas brak było takich torów — jeżdżono na ulicach, tamując nieraz ruch kołowy, albo korzystano z „dzikich" torów w parku, lub w lasku przy ul. Bema, przyczem nie obywało się bez poważnych wypadków, nie wyłączając złamania nogi, względnie ręki.

Nowe tory będą dostatecznie wygodne — zostały one otoczone z obu stron wałami; dzięki temu nie będzie już można wjeżdżać na drzewa. Zakończenie torów zabezpieczone zostało odpowiedniem wzniesieniem. O zmroku tory będą oświetlony lampami elektrycznemi, które już w dostatecznej ilości zainstalowano.

Nowością dla Torunia będzie fakt, że z torów będzie można korzystać bez względu na to, czy będzie śnieg, czy też go nie będzie, gdyż w dniu bezśnieżnym będą one polewane wodą — w tym celu instaluje się obecnie specjalne rurociągi. Naturalnie warunkiem, aby można było korzystać ze sztucznego toru, jest mróz.

Wszystkie prace przy nowych torach saneczkowych przeprowadził wydział ogrodów miejskich Zarządu Miasta.

Zjazd osadników pow. toruńskiego odbędzie się 21 bm. w Chełmży

Sekcja Osadnicza Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Toruniu podaje do wiadomości, że w sobotę, dnia 21 grudnia o godz. 11-tej odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Chełmży **Zjazd Osadniczy** połączony z rokami osadniczemi.

Udział w zjeździe i rokach mogą wziąć członkowie Kółek Rolniczych, za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok bieżący.

Osadnicy — członkowie Kółek Rolniczych, pragnący załatwić indywidualne sprawy względnie uzyskać wyjaśnień od przedstawicieli Państwowego Banku Rolnego, Urzędu Wojewódzkiego, Wojew. Komitetu do Spraw Finansowo - Rolnych itd., zechcą zabrać z sobą wszelkie pisma i dokumenty dotyczące odnośnych spraw.

Każdy początek jest trudny

Śniegu w Toruniu mamy jeszcze mało. Z tego powodu, mimo posiadania dwóch pięknych nowych torów, saneczkarze są bezczynni.

Zato łyżwiarze korzystają z zimy dowoli, jeżdżą na otwartych już ślizgawkach w Ogródkach Jordanowskich, na kortach T. K. L. T., przy ul. Mickiewicza, a nawet na „dzikich" ślizgawkach w parku i na Martwej Wiśle.

Jedni umią jeździć na łyżwach i ci nieraz zadziwiają widzów pięknemi i efektownemi figurami, inni dopiero się uczą ślizgać — ci znowu bardzo często jeżdżą na... spodniach.

Sami zamiejscowi

W poniedziałek policja toruńska przeprowadziła na terenie II Komisarjatu na Mokrem obławę, w czasie której przytrzymano 6 osób, samych mężczyzn. Zatrzymanych osadzono w areszcie policyjnym, w którym pozostaną do chwili ustalenia ich tożsamości.

Wszyscy aresztowani pochodzą z poza Torunia, bo dwóch z Dobrzynia z nad Drwęcy, dwóch z Inowrocławia, jeden z Dobrej z pow. tureckiego i jeden z Kiełbasina z pow. toruńskiego. Zostaną oni przekazani do Starostwa Grodzkiego z wnioskiem o ukaranie za przebywanie na terenie Torunia bez zameldowania.

Kazio spędzi święta w „okrąglaku"

za to że skradł pierniki firmie H. Thomas

Młody, bo tylko 26 lat liczący, Kazimierz Adamski, jako rodowity toruniak znał się doskonale na piernikach. Wiedział dobrze, które warto kupować, względnie... kraść.

W obecnym okresie przedświątecznym sprawa zaopatrzenia się w sławne na cały świat słodkie produkty toruńskie i to możliwie jaknajtańszym sposobem, była dla Adamskiego zagadnieniem niezmiernie ważnem. Zwłaszcza, że pierniki lubiła jego ukochana Anastazja A. z ulicy Szczytnej.

„Okazja" zrobienia lubej przyjemności trafiła się nadspodziewanie prędko. Spacerując we wtorek w nocy, ok. godz. 3, po ul. Szerokiej p. Kazimierz zauważył, że w domu nr. 38 w oknie wystawowym składu porcelany i szkła p. Witolda Florentyna Malinowskiego znajdują się duże zapasy znanych i doskonałych pierników firmy H. Thomas (w sklepie p. Malinowskiego w okresie świątecznym mieści się filja toruńskiej fabryki pierników H. Thomas).

Przez pewien czas amator pierników łakomie spoglądał przez szyby na słodycze — aż wreszcie spostrzegł, że w oknie znajduje się mała dziurka.

Dlaczegoby nie spróbować wyciągnąć parę łakoci dla Nastusi — pomyślał i... szybko myśl wprowadził w czyn.

Powiększył otwór w szybie, włożył rękę do wnętrza okna napakował swe obszerne kieszenie łakociami. a następnie udał się do swej kochanej Anastazji.

Jedząc pierniki u swej lubej stwierdził, że wyroby Thomasa są tak doskonałe, że wartoby zaopatrzyć się w nie w większej ilości. Powrócił więc przed okno wystawowe firmy Malinowski, znowu naładował kieszenie piernikami, pod rękę włożył dla narzeczonej na „gwiazdkę" duże piękne pudełko „prezentowe", które mu specjalnie przypadło do gustu, a które zawierało mieszankę wszystkich najlepszych wyrobów Thomasa i już miał skierować kroki do swego domu, gdy nagle na ramieniu poczuł jakąś rękę, a po odwróceniu głowy spostrzegł, że wpadł w objęcia... policjanta, pełniącego w tej części miasta nocną służbę.

Nie pomogły żadne tłumaczenia — Kazio powędrował do aresztu policyjnego.

I w konsekwencji łakomy Kazio spędzi święta w „okrąglaku", a jego luba nie będzie jadła na gwiazdkę pierników.

„Widma" Moniuszki

w wykonaniu „Lutni" toruńskiej, orkiestry 63 pp. i solistów

Wystawienie dzieła oratoryjnego przez miejscowe siły, bywa w każdem środowisku muzycznem, w każdem mieście, mającem aspiracje kulturalne, pewnego rodzaju z d a r z e n i e m, które jest tematem rozmów na długo przed koncertem, a w dniu koncertu ściąga na salę c a ł ą „elitę" kulturalnego społeczeństwa.

Jakżeby zresztą mogło być inaczej?

Przecież wystawienie tego rodzaju zespołowego dzieła nietylko dostarcza emocyj estetycznych, ale pozwala na stwierdzenie, jakiemi dane środowisko dysponuje siłami, jakie ma aspiracje i jakie możliwości rozwoju. A wreszcie — jeśli dla tej kulturalnej elity osób kilkadziesiąt — a z orkiestrą przeszło 100 — miesiącami całemi pracuje nad przygotowaniem dzieła, jeśli wydaje setki złotych na materjał nutowy, na orkiestrę, salę i wiele, wiele innych związanych z tem wydatków, — to naprawdę wypadałoby chyba, człowiekowi kulturalnemu m a t e r j a l n i e choćby poprzeć imprezę dla niego urządzoną.

Takie oto gorzkie uwagi cisną się same pod pióro, gdy przyszło pisać sprawozdanie z „Widm" Moniuszki, **wystawionych przez** „Lutnię" toruńską w poniedziałek 16 bm.

Boć mamy przecież w Toruniu i zrzeszenia artystyczne i specjalne muzyczne, a nawet śpiewacze, mamy wielu „honoratiorów" takich zrzeszeń; mamy uczelnie muzyczne z profesorami i kuratorami, „speców" od propagandy polskiej twórczości muzycznej; różne poważne związki, które „ubocznie" zajmują się muzyką i też mają swych muzycznych specjalistów.

Ale kiedy po raz p i e r w s z y w Toruniu wystawia się jedno z arcydzieł Moniuszki, kiedy najstarszy chór poraz pierwszy odważa się na wykonanie dzieła oratoryjnego, daremnie szukałbyś na sali owych rzesz kulturalnych, kuratorów, artystów, prezesów „speców", i wszystkich „wyżej wymienionych".

Wtedy trzeba czysty dochód obrócić na budowę kościoła na Mokrem, aby choć tą drogą zebrać trochę publiczności, gotowej poprzeć tak zbożny cel, i w ten sposób ratować się przed materjalną „klapą".

Tyle audytorjum; a teraz słów kilka o **wykonaniu.**

Podstawą oratorjum są **chóry** i te sprawiły nam miłą niespodziankę. Dyrygent „Lutni" p. **Rutkowski** włożył istotnie dużo pracy w przygotowanie partyj chórowych. Brzmią dobrze, intonacja jest czysta (w unisonach razi pewien „wibrujący" sopran). **Chóry przy wywoływaniu widm z prostotą** a pomimo to z dostateczną ekspresją. Tak samo efektowny finał chórowy. Ale i z wielkich ensembli i kulminacyjnego „Chóru ptaków nocnych" umiał dyrygent wydobyć całe niemal piękno. Słowem „Lutnia" rozszerzyła swój repertuar o cenne dzieło, które winno być powtarzane częściej. Okazję ku temu da corocznie „Dzień Zaduszny".

Należałoby jednak pomyśleć o tem, aby — jak się to praktykuje wszędzie — partje **solowe** powierzać śpiewakom artystom. Wielka partja guślarza np., z recytatywami, które muszą być wykonane z pewnym patosem, stanowczo przekracza siły amatora.

Z solistów jedynie p. **Perschówna** wywiązała się ze swego zadania nadspodziewanie dobrze.

Recytatorów też należałoby szukać raczej w teatrze niż w rozgłośni.

Co do **orkiestry,** to niestety nasi dyrygenci chórowi nie umieją jakoś wydobyć z niej nawet dynamicznych efektów.

Wreszcie warto zwrócić uwagę na **nieodpowiedni podział oratorjum na dwie części** i na konieczność prawidłowego rozmieszczenia chórów, orkiestry i solistów.

W sumie jednak uznać należy **wysiłek** „Lutni" za udany i życzyć jej, aby **wytrwała** na drodze, na którą wkroczyła, **wystawiając** po raz pierwszy dzieło **oratoryjne.**

A. R.

Podarki gwiazdkowe, gdy są wykonane własnoręcznie, tem większy posiadają urok. Można to powiedzieć również o ciastach wypiekanych w domu, gdyż dobrze udane i smaczne, mogą się przyczynić do podniesienia nastroju świątecznego. Doświadczone panie domu używają w tym celu Dr. Oetkera proszku do pieczenia „Backin", gdyż mają wtedy pewność, że wszystko się uda i wiedzą, że ciastka i ciasteczka pieczone według recepty Oetkera, niedrogo kosztują, a świetnie smakują i dobrze służą zdrowiu.

SILVA RERUM

sebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

16 grudnia

1644 Wybuch **pożaru** w żupach solnych w Wieliczce, trwający bez mała cały rok.

1672 Umarł we Francji, w opactwie Saint-Germain, ex-król polski, ostatni z dynastji Wazów — **Jan Kazimierz.**

1770 Urodził się w Bonn genjalny kompozytor **Ludwik van Beethoven.**

1839 Urodził się w Warszawie ceniony i zasłużony pisarz, publicysta i patrjota **Stanisław Krzemiński,** b. członek Rządu Narodowego 1863 r.

1861 Umarł pod Lwowem sławny polski skrzypek **Karol Józef Lipiński,** rywal Paganini'ego.

1886 Umarł we Lwowie historyk polski **ks. Walerjan Kalinka,** zmartwychwstaniec.

1921 Umarł w Algierze kompozytor francuski **Kamil Saint-Saëns.**

1922 **Zamordowanie Prezydenta Gabrjela Narutowicza.**

17 grudnia

1213 Umarł w Rzymie założyciel zakonu Trynitarzy — **św. Jan z Matty.**

1493 Urodził się w miejscowości Maria-Einfiedeln sławny lekarz i głośny alchemik **Theophrastus Paracelsus.**

1758 Umarł zasłużony założyciel Biblioteki w Warszawie **Stanisław Andrzej Załuski,** b. kanclerz W. Koronny, potem biskup krakowski.

1830 Urodził się w Paryżu pisarz francuski **Jules de Goncourt.**

1847 Umarła w Wiedniu wdowa po cesarzu Napoleonie **Marja-Ludwika,** córka Franciszka II.

1921 Umarła we Lwowie znakomita powieściopisarka polska **Gabrjela Zapolska.**

1933 Umarł wybitny niemiecki myśliciel **Hans Vaihinger,** badacz i znawca Kanta oraz komentator Nietzschego. Żył 82 lata.

Z całego kraju

ZGON DZIAŁACZA ŚPIEWACZEGO

Z Krynicy nadeszła wiadomość o śmierci śp. Kajetana Bojarskiego, emerytowanego sędziego, znanego na gruncie poznańskim organizatora licznych kół śpiewaczych i członka zarządu wielkopolskiego Związku Śpiewaczego.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z FURMANKĄ.

Na szosie Biała Podlaska—Brześć, autobus Wschodniej S-ki Komnikacyjnej zderzył się z furmanką Pejsacha Wagi z Międzyrzeca. Koń został zabity, a autobus uległ tak poważnym uszkodzeniom, że niezdatny jest do użytku. Z 7 osób, jadących autobusem, kilka odniosło lekkie potłuczenia. Jedna z jadących, Marja Jaszczuk, ze wsi Sielczyk, została ciężko poturbowana odłamkami zbitych szyb. Winę wypadku ponosi woźnica, który jechał środkiem szosy i nie reagował na sygnały.

WYROK ZA SPRZENIEWIERZENIE.

Lwowski Sąd Apelacyjny ogłosił w dniu wczorajszym w południe wyrok na b. pracownika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu L. Kropiwnickiego, skazanego przez sąd samborski za sprzeniewierzenie z depozytów sądowych 53 tys. zł. i 62 sztuk obligacyj pożyczki dolarowej na 4 lata więzienia. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

DEPUTATY ŻYWNOŚCIOWE DLA BEZROBOTNYCH ŁODZIAN.

P. premjer Kościałkowski, z okazji świąt Bożego Narodzenia, przesłał na ręce p. wojewody Hauke Nowaka sumę, która umożliwi zorganizowanie jednorazowego rozdawnictwa świątecznych deputatów żywnościowych wśród bezrobotnych i najbiedniejszych, nie pobierających zasiłków ustawowych i zapomóg doraźnych z Funduszu Pracy.

Zniżki powrotne z uzdrowisk sezonowych

Oprócz 18 uzdrowisń, objętych całoroczną powrotną zniżką kolejową, ministerstwo komunikacji przyznało zniżkę na czas od 1 maja do 31 października dla osób wracających z następujących uzdrowisk sezonowych·

Busko (st. kol. Kielce lub Szczucin). Bystra (st. kol. Bystra Wilkowice), **Ciechocinek,** Delatyn, Goczałkowice Zdrój, Hrebenów Jastrzębie Zdrój, Kosów (st. kol. Kołomyja), Krościenko n. Dniestrem (st. kol. Stary Sącz lub Nowy Targ), Krzeszowice. Kuty, Lubień Wielki, Miłowody (st. kol. Oborniki), Morszyn Zdrój, Muszyna, Niemirów Zdrój (st. kol. Jaworów lub Rawa Ruska), Ojców (st. kol. Kraków lub Olkusz), Piwniczna, Rymanów Zdrój, **Smukała** (st. kol. Bydgoszcz). Solec Zdrój (st. kol. Kielce lub Szczucin), Swoszowice, Szkło (st. kol. Janów lub Starzyska-Szkło), Ustroń, Wilkowice (st. kol. Bystra Wilkowice), Wysowa (st. kol. Grybów lub Gorlice), oraz Zaleszczyki.

Ogółem więc zniżkami kolejowemi objętych jest 45 uzdrowisk, w tem 27 sezonowych.

Konkurs na wzory mebli

Cech mistrzów stolarskich, tokarskich i rzeźbiarskich w Poznaniu ogłosił konkurs na projekty mebli, w opracowaniu rysunkowem w skali 1—10 jednego z wymienionych kompletów: sypialni, gabinetu, pokoju stołowego, mieszkalnego i kuchni.

Zaprojektowane meble winny mieć charakter współczesny, możliwie o zacięciu swojskiem proste i łatwe w konstrukcji, wykonane możliwie z drzew krajowych i w cenie dostępnej dla szerszych sfer. Wykonanie zaprojektowanych mebli nie powinno sprawiać zbyt wielkich trudności małym wytwórniom stolarskim. Wymagany jest również dokładny opis wykonania technicznego, tj. podanie rodzaju drzewa, wykończenia obicia meblowego itp.

Prace nadsyłać należy do dnia 14 stycznia 1936 do Izby Rzemieślniczej w Poznaniu (Wały Zygmunta Augusta 15) pod przybranem godłem lub hasłem oddzielnym dla każdego kompletu, bez jakichkolwiek sygnatur i znaków autora, z dołączeniem w osobnej kopercie imienia, nazwiska i dokładnego adresu projektodawcy. Uczestnicy konkursu mogą nadesłać projekty na jeden lub kilka kompletów.

Za najlepsze prace przyznane będą następujące nagrody: I — 500 zł, II — 300 zł i III — 200 zł. Pozatem zastrzega sobie jura zakup dalszych prac.

Programy radjowe

Piątek, 20 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34—6,50 Gimnastyka. 7,20—7,30 Dziennik poranny. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). Słuchowisko p. t. „Biała Pasterka" (legenda północna) wg. opowiadania Z. Plewińskiej. 12,40 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 „Z rynku pracy". 13,35—15,15 Przerwa. 15,15—15,20 Wiadomości o eksporcie polskim. 16,00 Pogadanka dla chorych w oprac. ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16,15 Koncert w wyk. Ork. pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 16,45 „Poczytajmy sobie" (przegląd wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci), wygł. Henryk Ładosz. 17,00 „Obserwatorjum Morskie w Gdyni", reportaż Józefa Sapechta. 17,15—17,20 „Minuta poezji": wiersze Włodzimierza Perzyńskiego w wyk. Teofila Trzcińskiego. 17,20 Koncert solistów (z Poznania). Wyk.: Tamara Prawdzic — śpiew, Zdzisław Jahnke — skrzypce. Przy fortep. prof. Wład. Raczkowski. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00—18,30 Koncert w wyk. Ork. Wojskowej 73 p. p. pod dyr. Kazimierza Kanasia (z Katowic). 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami PR. 20,00—2010 „Zakupy świąteczne", monolog aktualny Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (z Wilna). 20,10 Koncert Symfon. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Edward Steuerman (fort.). Koncert omówi Karol Stromenger. 1) Fr. Schubert-Weingartner: Symfonja IX-ta E-dur — wyk. ork., 2) J. Brahms: Koncert fortep. B-dur — wyk. z tow. ork. E. Steuerman, 3) C. Monteverdi-Fr. Malipiero: Madrigale — wyk. ork., 4) Utwory fortepianowe — wyk. E. Steuerman, 5) K. Altenberg: Varmlands rapsodie — wyk. orkiestra. W przerwie ok. godz. 21,00 Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej". 22,30—23,30 Muzyka tan. z dancingu „Café-Club". W przerwie o godz. 23,00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6,50—7,50 Muzyka (płyty z Warszawy). 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55—8,00 Parę informacyj. 13,35—14,30 Muzyka lekka (płyty). 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30—16,00 Orkiestry i soliści (płyty). 18,30—18,45 Wędrówki po Pomorzu: „Kosznajderja", odczyt — wygł. Stanisław Małkiewicz. 18,45—19,00 Muzyka polska (płyty). 19,00 Pogadanka społeczna. 19,05 Wiad. sportowe z Pomorza. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35—19,40 Wiadomości sport. Pomorza.

ZAGRANICA

17,05 Praga. Kwartet e-moll Verdiego. 18,55 Wiedeń. „Lohengrin", opera Wagnera (tr. z Opery Wied.). 18,15 Koenigswust. „Kreisleriana" Schumanna w wyk. S. Schultze. 19,30 Budapeszt. „La Fiamma", op. Respighiego. 19,30 Praga. „Macbeth", opera Verdiego (tr. z teatru niemieckiego). 19,30 Moskwa (WCSPS). Koncert symf. z udz. skrzypka Henryka Temianki. 20,10 Berlin. „Bruder lustig", opera Z. Wagnera. 20,10 Lipsk. Wielki koncert wieczorny. 20,10 Monachjum. „Świat na szynach", radjofantazja. 20,15 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 20,30 Wieża Eiffla. Muzyka kameralna. 21,00 Paris P. T. T. Utwory Francuskie. 21,00 Bruksela franc. Koncert ork. symf. 21,00 Medjolan. Koncert symf. z udz. skrzypka Natana Milsteina. 22,00 Anglja (Reg. Progr.). Piosenki rewjowe. 22,00 Wieża Eiffla. Muzyka religijna. 22,00 Stokholm. Szwedzkie pieśni i tańce. 22,30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22,40 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 23,10 Lipsk. Muzyka organowa. 23,20 Anglja (Nat. Progr.). Koncert muzyki współczesnej. 23,30 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23,30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 24,00 Frankfurt. Koncert nocny.

Km. 546/35. 11521

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru II-go Bernard Linde, mający kancelarję przy ul. Kopernika 24, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 stycznia 1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Toruniu, sala nr. 33 odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości należącej do dłużników Hermana i Laury małż. Luks z Łążyna pow. Toruń, składającej się z domu murowanego wraz z oborą oraz przyległej do tegoż stodoły pod wspólnym dachem.

Ogólny obszar nieruchomości wynosi 4 ha 35 a 60 m. kw. Nieruchomość zapisaną jest w księdze gruntowej Łążyn, tom X, karta 255 w Sądzie Grodzkim w Toruniu. Omawiana nieruchomość oszacowaną została z inwentarzem żywym i martwym na kwotę 2.910 zł., cena zaś wywołania wynosi 2.182,50 złotych.

Licytant przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 291,— zł., Z uwagi jednak na to, że na nieruchomości oprócz kapitału rentowego w kwocie 1.938,39 zł. ciąży jeszcze zaległość rentowa w kwocie 1.731,33 zł. plus koszta egzekucyjne w kwocie 353,90 zł., wobec czego nieruchomość nie może być sprzedaną za niższą cenę niż od kwoty 4.023,62 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, sala nr. 33.

Toruń, dnia 16 grudnia 1935 r.

(—) Bernard Linde,
komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II.

Do akt km. 2315, 2379, 2304, 2300/35/II. 11525

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II Józef Penk, mający swą kancelarję w Gdyni ul. Leśna nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 grudnia 1935 r. w Gdyni odbędą się licytacje ruchomości a mianowicie:

o godz. 12-tej w Gdyni Rynek Warzywny: 1 kiosk nr. 192, oszac. na 50,— zł;

nast. o godz. 13-tej przy ul. św. Piotra przed halą rybną: 2 stoły restaurac., 1 bufet restaurac., 2 gablotki oszklone, 1 lodówka, 3 wentylatory elektr., 10 lamp elektr., 1 kloc do siekania mięsa, 1 wycynkowana umywalka kuchenna, 1 aparat radjowy „Elektrit" Co z głośnikiem na prąd, 1 powielacz skrzynkowy, 2 tace alpakowe, 1 kołnierz damski (srebrny lis), 140 szt. krzeseł wiedeńskich, 40 szt. stołów restaurac., 1 hala restauracyjna na terenie wystawy, oszacowanych na 6.990,— zł.

Wyżej wymienione ruchomości można oglądać w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Komornik: (—) Józef Penk.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Prokop Murawski, robotnik, zamieszkały w Gdyni — Kolonja Obłuska nr. 113, syn Jana Murawskiego, gospodarza, zamieszkałego w Aleksandrowie Kujawskim, powiatu nieszawskiego i jego żony Katarzyny z domu Sobczakównej, zamieszkałej w Gdyni — Oksywiu; 2) niezamężna Leokadja Pega, bez zawodu, zamieszkała w Gdańsku, Rothoferweg nr. 11, córka Franciszka Pegi, robotnika i jego żony Anny z domu Wielewickiej, zamieszkałych w Czersku, powiatu chojnickiego, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku. 11530

Gdynia, dnia 17 grudnia 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego.
(—) Reinhardt.

Km. 1970/35, 2444/35, 2179/35, 2065/35, 2084/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I. zamieszkały w Gdyni, ul. Starowiejska 31a dom Bytomskiego, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że: w dniu 21 grudnia 1935 odbędzie się przetarg publiczny ruchomości a mianowicie:

w dniu 21 grudnia 1935 o godz. 13-tej w Gdyni przy ul. 10 Lutego róg Abrahama: 30 kompletnych firan do okien, 10 kap na łóżka, 40 halek jedwabn., 100 par majtek damskich, 100 beretów damskich, wartość — 1.540,— złotych,

w dniu 21 grudnia 1935 o godz. 11,40 przy ul. Podlaskiej nr. 4 boczna od Witomińskiej: jeden samochód ciężarowy „Chevrolet", bufet z lustrem, kredens, stół dębowy, 12 krzeseł wybijanych skórą, 1 zegar stojący, 1 obraz „Rejtan", 1 obraz owoce, 1 aparat do piwa, 1 aparat do wyrobu wody sodowej, wartość — 1.065,— złotych.

Powyższe przedmioty oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 11526

Gdynia, dnia 18 grudnia 1935 r.

Komornik: (—) Kamiński.

IV. Km. 839/35, 1316/35, 1297/35, 1745/35. 1296/35, 1269/35, 2831/34, 1298/35, 1268/35, 154/35, 155/35, 1807/35. 11524

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru IV, urzędujący w Gdyni przy ul. Władysława IV. nr. 23, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 28 lutego 1936 r. o godzinie 10-tej, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Gdyni nr. 33 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Mały Kack tom V. wykaz L. 112, składającej się z parceli i domu mieszkalnego (drewnianego), położonej w Małym Kacku w powiecie morskim, województwie pomorskiem, obejmującej powierzchni 1104 mtr. kw., która stanowi własność Marji Weroniki Erlebach w Małym Kacku, pow. Morski.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Gdyni.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 13.345,00.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od sumy wywołania tj. zł. 8.896,66.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1.334,50 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Gdynia, dnia 17 grudnia 1935 r.

(—) K. Błaszkiewicz, Komornik Sądu Grodzkiego.

W sprawie wywoławczej w celu pozbawienia mocy dokumentu Sąd Grodzki w Bydgoszczy postanowił zarządzić następujące **wywołanie** — wdowa Anna Pitschmann z Bydgoszczy zast. przez adw. Siodę w Bydgoszczy wniosła o wywołanie zaginionego listu hipotecznego odnoszącego się do hipoteki w kwocie 28.000,— mk. z 5% odsetkami zapisanych w księdze wieczystej nieruchomości Okole 169 w dziale III pod L. 18 dla Anny Pitschmann. Posiadacza wyżej wymienionego dokumentu wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym na dzień 14 lipca 1936 godz. 12 pokój 29 zgłosił swe prawa i przedłożył dokumenty w podpisanym Sądzie pod rygorem pozbawienia mocy prawnej powołanego dokumentu a to zgodnie z § 1008 pc.

Zl. 1466-8. 11533

Do akt Nr. IV Km. 1858/35, 569/34, 1648/35, 1589/35, 3628/34, 1190/34. 11527

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1935 o godz. 10 w Orłowie (zbiórka kupców Szosa Gdańska róg nowej szosy do W. Kacka) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 waga automat. (Berkel) i 1 aparat radjowy z głośnikiem i baterją, ogólnej wartości 660,— zł; o godz. 11-tej w Orłowie przed domem Duraja u Gablerów: 1 maszyna do szycia „Singer" wartości 100,— zł; o godz. 12-tej w Orłowie przy ul. Senatorskiej u Bartolika: 1 kilim 2×1,5 m. wartości 60,— zł; o godz. 13-tej w Orłowie u Jana Flisikowskiego: 1 bieliźniarka, 1 kwietnik, 1 stojak, 2 poduszeczki i 1 kwiat doniczkowy, wartości 65,— zł; o godz. 15-tej w Grabówku na parceli Treppnera u Uzarewicza Ignacego: 1 barak mieszkalny z desek otynkowany pod papą oszacowany na sumę 50,— zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 17 grudnia 1935 r.

(—) K. Błaszkiewicz, komornik.



Sprzeczka w młodem małżeństwie.

Żona:

— Gdyby nie to, że moja mama posprzeczała się z ojcem i wprowadza się do nas, natychmiastbym się przeprowadziła do rodziców.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 60 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki. Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański. Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.